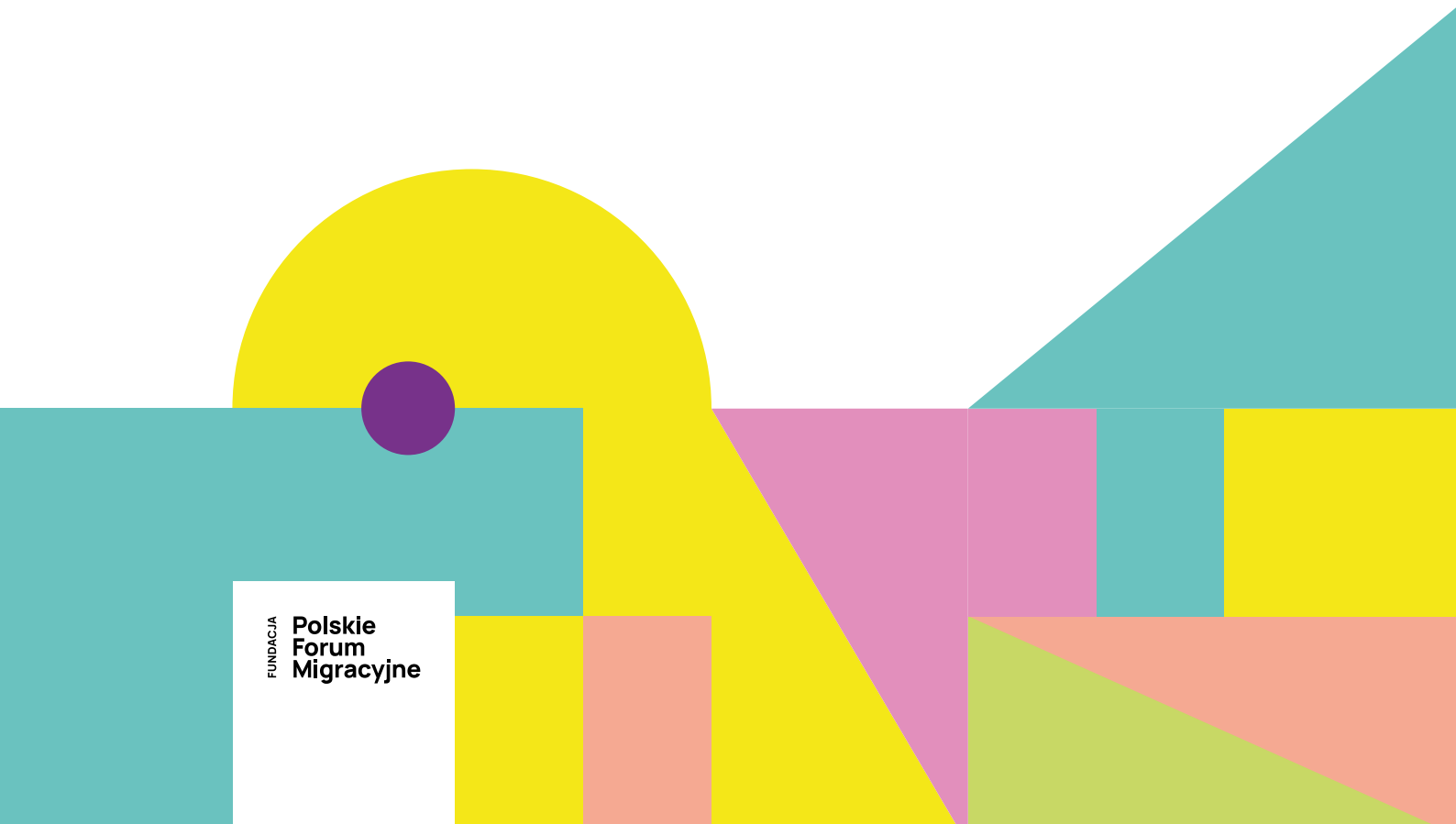




Na drodze do integracji lokalnej

Dobre praktyki zebrane podczas realizacji projektu
Witam Sąsiada. Integracja społeczności lokalnej
w Markach, Izabelinie i Podkowie Leśnej
– od 31.12.2021 do 31.12.2023

Warszawa, grudzień 2023



FUNDACJA
**Polskie
Forum
Migracyjne**

Na drodze do integracji lokalnej

Dobre praktyki zebrane podczas realizacji projektu
**Witam Sąsiada. Integracja społeczności lokalnej
w Markach, Izabelinie i Podkowie Leśnej**
– od 31.12.2021 do 31.12.2023

Warszawa, grudzień 2023

Iceland 
Liechtenstein
Norway **Active
citizens fund**

FUNDACJA

**Polskie
Forum
Migracyjne**

 **ETNO
LIGA**
**Fundacja
dla Wolności**

Spis treści

Wstęp	1
1. Marki, Izabelin, Podkowa Leśna – charakterystyka gmin	3
Historia Juliany ze Lwowa.	25
2. O działaniach w projekcie	33
Historia Elmiry Abasbekovej	40
3. Czego się nauczyliśmy?	50
4. Dobre praktyki	55
5. Asystentki międzykulturowe, nauczycielki i psycholożki - rozmowy	95
6. O organizatorach	107
Podziękowania	110

Wstęp

Projekt **Witam Sąsiada! Integracja migrantów i migrantek w lokalnych społecznościach** został zainicjowany jeszcze przed tym, jak w lutym 2022 roku Polki i Polacy zaczęli na wielką skalę „witać sąsiadów i sąsiadki”. Bezprecedensowa pomoc uciekającym od wojny Ukrainkom i Ukraińcom, przez wiele kolejnych miesięcy, była ogromną niespodzianką dla osób uchodźczych, ale też i dla nas wszystkich – tych, którzy od dawna, od zawsze albo od jakiegoś czasu mieszkamy w bezpiecznej Polsce.

W ciągu ostatnich dwóch lat w pomoc uchodźcom i uchodźczyniom włączyło się ponad siedemdziesiąt pięć procent Polek i Polaków oraz ponad dziewięćdziesiąt procent migrantów i migrantek z Ukrainy, którzy w naszym kraju mieszkali już wcześniej. Nie sprawiłby tego ani żaden projekt społeczny, żadna dyrektywa czy ustawa. Wielka akcja pomocy była i jest świadectwem tego, że ludzie są gotowi pomagać, potrafią się dzielić, pragną być otwarci i wielkoduszni.

Ostatnie miesiące nauczyły nas też, że budowanie międzykulturowych relacji, goszczenie osób dotkniętych wojną i stratą, a także pokonywanie stereotypów i uprzedzeń, wymagają nie tylko dobrej woli, ale też konkretnych umiejętności, a co za tym idzie – pracy w tym obszarze. Przekonaliśmy się wreszcie, jak wielki potencjał energii i zasób umiejętności przywożą ze sobą osoby z doświadczeniem migracji.

Pierwotna koncepcja projektu **Witam Sąsiada! Integracja migrantów i migrantek w lokalnych społecznościach** zakładała budowanie przestrzeni spotkania dla dawnych i nowych mieszkańców i mieszanek trzech podwarszawskich miejscowości. We współpracy z gminami Izabelin, Podkowa Leśna i Marki organizowaliśmy wydarzenia, zajęcia, konsultacje

i lekcje języka polskiego, których celem było wsparcie integracji migrantów i migrantek w tych miejscowościach.

Wybuch wojny radykalnie zmienił potrzeby lokalnych społeczności. Wiele nowych miejsc do spotkań powstało spontanicznie, gwałtownie zwiększyła się liczba gości i gościń z Ukrainy, wielu mieszkańców i mieszkanki aktywnie włączyło się w rozmaite działania. Dzięki projektowi **Witam sąsiada!** mogliśmy towarzyszyć gminom w poszukiwaniu odpowiedzi na zmiany.

Jesteśmy wdzięczne władzom, mieszkańcom i mieszkankom Izabelina, Podkowy Leśnej i Marek za ten wspólny czas. Naszą rolą było podawać Wam narzędzia czy pomysły, towarzyszyć, radzić, zapewniać finanse. Ostatecznie jednak witanie sąsiadów i sąsiadek odbywało się w gminach – rękami i sercami mieszkańców. Serdecznie Wam za to dziękujemy.

Agnieszka Kosowicz

prezeska Fundacji Polskie Forum Migracyjne

1. Marki, Izabelin, Podkowa Leśna – charakterystyka gmin

1.1. Marki – najważniejsze informacje

Położenie oraz liczba mieszkańców i mieszkańek

Marki to miasto położone w województwie mazowieckim, w powiecie wołomińskim. Powierzchnia Marek wynosi 26 km². Według danych GUS w Markach mieszka około 38 tysięcy osób. Szacuje się, że liczba faktycznie mieszkających w Markach, nie zameldowanych tam, jest wyższa – sięga ponad 50 tysięcy. Prognozy demograficzne szacują, że do 2030 roku liczba ludności może wzrosnąć o kolejne 25%.

Marki są jedną z najszybciej rozwijających się gmin w aglomeracji warszawskiej. Wzrost liczby ludności jest związany z budową nowych mieszkań, które są tańsze niż w Warszawie. Jest to także „młode” miasto, jak podaje GUS – odsetek ludzi poniżej dziewiętnastego roku życia wynosi 26% (średnia ogólnokrajowa to 20%).

Marki leżą na północny wschód od Warszawy, a w praktyce są ze stolicą połączone – granica pomiędzy miastami jest niezauważalna. Do Marek kursują warszawskie linie autobusowe (dzienne i nocne), zapewniając dobre połączenie komunikacyjne, uzupełnione dodatkowo przez kolej.

Instytucje publiczne – oświata i kultura

W Markach działa pięć publicznych szkół podstawowych oraz jedno liceum. W 2023 roku łącznie uczyło się w nich niemal pięć tysięcy dzieci i młodzieży, z czego ponad 75% w szkołach podstawowych. Wśród nich trzysta dzieci z Ukrainy.

W mieście działa także placówka dla dzieci ukraińskich – zespół szkół, składający się ze szkoły podstawowej, szkoły z internatem dla młodzieży, przedszkola i szkoły muzycznej, która prowadzi nauczanie zgodne z programem Ministerstwa Oświaty i Kultury Ukrainy i we współpracy z liceum z Charkowa.

W obszarze kultury działają przede wszystkim: Marecki Ośrodek Kultury im. Tadeusza Łużyńskiego oraz Centrum Aktywności Fabryczna 3 (CAF 3) utworzone w 2018 roku, które jest miejscem spotkań dla lokalnej społeczności i organizacji pozarządowych. W CAF 3 można korzystać z przestrzeni na organizację wydarzeń i inicjatyw, kierowanych także do społeczności migranckiej.

Aktywność podmiotów społecznych

W Markach zarejestrowanych jest ponad pięćdziesiąt organizacji pozarządowych. Działania na rzecz społeczności migranckiej prowadzą m.in. Mareckie Stowarzyszenie Gospodarcze i Fundacja „Otwarte Serce”. Bliska współpraca NGO z samorządem pozwala na koordynację działań i regularny dialog na temat możliwości realizacji wspólnych projektów.

Osoby aktywne m.in. w Mareckim Stowarzyszeniu Gospodarczym podkreślają także wartość współpracy z firmą Grupa Cygan (Toyota Marki), aktywnie angażującą się we wspieranie inicjatyw społecznych, także tych kierowanych do środowisk migranckich.

Dzięki współpracy Grupy Cygan, Mareckiego Stowarzyszenia Gospodarczego, Toyota Financial Services Polska i ze wsparciem Kancelarii

Podatkowej Skłodowscy, w Markach uruchomiony został projekt „Przystań Nadzieja” – długoterminowy dom tymczasowy dla osób, które uciekły z Ukrainy przed wojną. Od kwietnia 2022 roku udzielono schronienia ponad dwustu osobom, zapewniając noclegi, wyżywienie oraz wsparcie w różnych aspektach życia. Hotel będzie kontynuował działalność do marca 2024 roku (obecnie mieszka w nim około 40 osób).

Wyzwania gminy

Dokument „Strategia Rozwoju Miasta Marki na lata 2022-2030” wskazuje wyzwania związane z rozwojem miasta, ale uwzględnia także obszary dotyczące integracji osób z doświadczeniem migracji (w tekście używa się określenia „uchodźcy”, co oznacza głównie osoby, które przybyły do Marek z Ukrainy w 2022 roku).

Główne cele rozwoju miasta wskazane w opracowaniu to: ograniczanie negatywnych skutków urbanizacji oraz odpowiadanie na związane z nią wyzwania, budowanie miejskości Marek oraz tożsamości mareckiej w oparciu o wysoką jakość usług.

Autorzy i autorki strategii wskazują kierunki działań i przypisują do nich konkretne interwencje, wspierające integrację społeczności migranckiej w mieście. Są to:

Tworzenie warunków do rozwijania przedsiębiorczości: wspieranie integracji zawodowej ludności z doświadczeniem uchodźczym.

Rozwój instytucjonalny samorządu miasta Marki: podejmowanie działań ułatwiających migrantom i migrantkom korzystanie z usług publicznych oraz ograniczenie barier w obsłudze instytucjonalnej.

Integracja społeczności lokalnej: prowadzenie działań mających na celu przeciwdziałanie konfliktom międzykulturowym i zapobieganie wykluczeniu społecznemu oraz prowadzenie działań animacyjnych, organizacja wydarzeń, spotkań w celu wsparcia i integracji.

Podnoszenie jakości i efektywności kształcenia oraz atrakcyjności nauczania na poziomie podstawowym i ponadpodstawowym:

utworzenie usług edukacyjnych przeznaczonych dla migrantów i migrantek uwzględniających ich tożsamość kulturową i pozbawionych barier językowych.

Rozwój kultury i działań kulturalnych na rzecz mieszkańców

i mieszkank Marek: organizacja wydarzeń i prowadzenie działań na rzecz integracji.

1.1.2. Społeczność migrancka w gminie**Sytuacja przed rozpoczęciem działań wojennych w Ukrainie**

Jeszcze przed wybuchem pełnoskalowej wojny w Ukrainie w 2022 roku w Markach liczna była diaspora ukraińska. W dużej mierze tworzyli ją mężczyźni, którzy przyjeżdżali tu do pracy – spora część z nich znajdowała zatrudnienie w sektorze budowlanym (po eskalacji wojny część z nich wróciła do Ukrainy, żeby wstąpić do wojska). Do niektórych dołączały także ich rodziny.

Osoby, które pracowały w Markach, korzystały m.in. z kwater pracowniczych. Ich obecność była zauważalna, ale na co dzień spędzały czas raczej w swoim własnym gronie.

Można szacować, że przed 24 lutego 2022 roku na stałe w Markach mieszkało około 1000-1500 osób z Ukrainy. Poza tym w mieście obecne były także, choć w mniej liczne osoby z Białorusi, Czeczeni i Gruzji.

W marcu 2021 roku Ośrodek Pomocy Społecznej zatrudnił psycholożkę posługującą się językiem ukraińskim i rosyjskim. Część z uchodźczyń i uchodźców korzystała bowiem z usług OPS-u, a skuteczne działania kierowane do nich, wymagały komunikacji w językach ukraińskim i rosyjskim.

Sytuacja po 24 lutego 2022 roku

W okresie marzec-czerwiec 2022 roku OPS w Markach obsłużył ponad cztery tysiące wniosków o zasiłek dla osób przyjeżdżających z Ukrainy („jednorazowe świadczenie 300 zł”). Można przypuszczać, że liczba osób, które przebywały w Markach tymczasowo mogła być nawet wyższa – szacuje się, że wynosiła około pięć i pół tysiąca osób.

Część z nich mogła liczyć na wsparcie przedsiębiorstw, które przed eskalacją wojny zatrudniały mężczyzn z Ukrainy, wracających później do swojego kraju – na ich miejsce przyjechały rodziny, korzystając między innymi z kwater pracowniczych.

W pierwszych dniach po wybuchu wojny zorganizowano m.in. spotkanie robocze, w którym wzięli udział przedstawiciele i przedstawicielki Urzędu Miasta, a także osoby działające w Mareckim Stowarzyszeniu Gospodarczym. Zaplanowano realizację najpilniejszych działań pomocowych i podzielono się zadaniami.



Było to m.in.:



Uruchomienie magazynu z rzeczami dla osób migranckich, prowadzonego w oparciu o pracę wolontariacką. Z magazynu skorzystały tysiące osób, także przyjeżdżające spoza Marek. Magazyn działał codziennie przez około 3-4 miesiące. Był wspierany także przez lokalne przedsiębiorstwa



Koordinacja miejsc pobytu w prywatnych domach, realizowana przez wolontariuszkę, panią Beatę Brysiak, która przyjęła około 200-300 zgłoszeń od osób, zainteresowanych goszczeniem u siebie uchodźczyń i uchodźców z Ukrainy. Koordynowała także komunikację między goszczącymi a nowo przybyłymi.

(OPS informuje, że regularnie monitorował warunki pobytu w prywatnych domach, zwłaszcza tam, gdzie przyjęto więcej niż cztery osoby, chcąc zadbać o ich bezpieczeństwo i zabezpieczyć przed możliwymi próbami oszustwa)



Uruchomienie hotelu dla osób z Ukrainy – „Przystań Nadzieja” – z którego dotąd skorzystało łącznie ponad 200 osób.



Wsparcie ze strony zespołu OPS w załatwianiu spraw urzędowych i życiowych, związanych z pobytem w Polsce (dodatkowe dyżury, udostępnianie komputerów, pomoc w wypełnianiu wniosków).



Wydawanie posiłków w Centrum Aktywności Fabryczna 3 (posiłki dostarczane z Caritas).



Organizacja kursów języka polskiego.

Sytuacja pod koniec 2023 roku

Obecnie szacuje się, że w Markach pozostała około połowa z osób, które przybyły do miasta po wybuchu pełnoskalowej wojny. W ocenie mieszkańców i mieszkanki większość z nich dobrze radzi sobie z organizacją życia w nowym miejscu zamieszkania – podejmują zatrudnienie, częściowo otwierają własne działalności gospodarcze (np. bar Kreslove), posyłają dzieci do polskich szkół.

Dostrzegalna jest także zmiana struktury społecznej środowiska migranckiego – jest w niej obecnie więcej rodzin i dzieci niż samodzielnych osób dorosłych, jak miało to miejsce przed wojną.

Firmy działające na terenie Marek zatrudniają osoby z Ukrainy, niejednokrotnie zwracając się do podmiotów, które działają na rzecz społeczności migranckiej z prośbą o wsparcie w znalezieniu osób chętnych do pracy.

1.1.3. Dostępność usług publicznych i działania społeczne na rzecz osób migranckich

Z uwagi na to, że społeczność migrancka jest liczna, w OPS-ie nadal pracuje psycholożka, która pomaga ukraińskim gościom i gościom w załatwianiu rozmaitych spraw w ich języku, a także wspiera pracę ośrodka w kontaktach z rodzinami migranckimi tam, gdzie potrzebne jest tłumaczenie.

OPS oraz organizacje pozarządowe starają się szczególnie wspierać rodziny będące w trudnej sytuacji (np. ciężka choroba, samodzielny rodzic opiekujący się dziećmi z niepełnosprawnościami). Współpraca m.in. z „Przystanią Nadzieja” umożliwiła pomoc rodzinom: dzieciom wymagającym specjalistycznej diagnostyki lub dorosłym, dla których konieczne było leczenie i rehabilitacja.

Na terenie Marek organizowane są wydarzenia integracyjne – pikniki,

festyny (np. we współpracy z parafią św. Izydora) – kierowane do wszystkich osób mieszkających w Markach. Część aktywności dotyczy obszarów związanych z wymianą kulturową. Warsztaty i spotkania o charakterze międzykulturowym prowadzi również Centrum Aktywności Fabryczna 3. Bierze w nich udział liczna grupa osób migranckich.

W ocenie osób pracujących w OPS-ie i działających w organizacjach pozarządowych, gmina jest otwarta na przyjmowanie i wspieranie osób migranckich – zarówno burmistrz, jak i radni są przychylni różnym działaniom, a czynnikiem sprzyjającym ich realizacji jest dobra komunikacja pomiędzy instytucjami i organizacjami społecznymi.

1.2.1. Izabelin – najważniejsze informacje

Położenie i liczba mieszkańców i mieszkańek

Izabelin jest gminą wiejską położoną w województwie mazowieckim, w powiecie warszawskim zachodnim. Obszar gminy podzielony jest na siedem sołectw, m.in. Izabelin B (ponad 3 tysiące osób), Izabelin C (ok. 2 tysiące osób), Mościska (ponad 1,6 tysiąca osób). Teren gminy jest w większości zalesiony (Puszcza Kampinoska), a pozostały obszar zajmują pola uprawne, łąki i pastwiska.

Izabelin jest oddalony od Warszawy o 20 km i jest ze stolicą dobrze skomunikowany. Z uwagi na walory krajobrazowe – otoczenie lasu, a także dogodny dojazd do Warszawy – miejscowości położone na jej terenie postrzegane są jako atrakcyjne miejsca do zamieszkania.

Według danych GUS z dnia 30.06.2022 roku gminę zamieszkuje 10 824 osób. Gęstość zaludnienia wynosi 261 osób na km².

Instytucje publiczne – oświata i kultura

Gmina Izabelin jest organem prowadzącym dla jedynej publicznej szkoły podstawowej (Szkoła Podstawowa im. płk Stanisława Królickiego).

Placówka zajmuje dwa budynki – jeden dla klas 1-3, drugi dla klas 4-8. Uczy się w niej ponad 800 dzieci.

W gminie działa również Szkoła Specjalna dla Niewidomych św. Maksymiliana w Laskach (w ramach Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych im. Róży Czackiej prowadzonego przez Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi). A także m.in. dwa gminne przedszkola.

W Izabelinie działa Centrum Kultury Izabelin (CKI), które dysponuje nowoczesną, wielofunkcyjną salą widowiskowo-koncertową, gdzie odbywają się koncerty, wystawy i przedstawienia teatralne. Jest wyposażone także w specjalistyczne pracownie, które umożliwiają prowadzenie zajęć tematycznych. W budynku CKI dostępna jest także przestrzeń kawiarniana, zlokalizowana na parterze budynku.

W bezpośrednim sąsiedztwie CKI przy ul. Matejki 25 mieści się Willa Europa, budynek w dyspozycji gminy. Działa w nim m.in. Wymienialnia Ubrań – społeczna inicjatywa, której celem jest dzielenie się odzieżą oraz innymi produktami. Przestrzeń budynku jest użyczana także na potrzeby inicjatyw społecznych: korzysta z niej m.in. grupa osób migranckich, która organizuje tam swoje spotkania. W roku 2022 Willa Europa była punktem informacyjnych dla osób przyjeżdżających z Ukrainy, służyła także jako tymczasowe miejsce zakwaterowania dla kilku rodzin.

1.2.2. Aktywność podmiotów społecznych

W gminie zarejestrowanych jest niemal 30 organizacji pozarządowych. W kontekście lokalnych działań na rzecz społeczności migranckiej, szczególnie w okresie bezpośrednio po eskalacji działań wojennych w Ukrainie w 2022 roku, aktywne były Fundacja im. Księdza Aleksandra Fedorowicza „Przyjaciele Alego” oraz Szczep 424 Drużyn Harcerskich i Gromad Zuchowych „Kampinos”. Na terenie gminy zarejestrowana jest także Fundacja Polskie Forum Migracyjne, która jednak swoją siedzibę ma w Warszawie i tam prowadzi działania.

1.2.3. Wyzwania gminy

Strategia Rozwoju Gminy Izabelin na lata 2022-2030 ma realizować wizję stworzenia miejsca, które daje poczucie wspólnoty wszystkim mieszkańcom i mieszkankom. Najważniejsze obszary rozwoju to: budowanie poczucia wspólnoty, tworzenie bezpiecznej i przyjaznej przestrzeni oraz dbałość o równowagę między środowiskiem przyrodniczym i infrastrukturą.

Wyzwania, na które w 2020 roku wskazywali mieszkańcy i mieszkanki gminy to m.in. kwestie związane z transportem – dostępność zbiorowego transportu na potrzeby dojazdów do Warszawy, potrzeba inwestycji w infrastrukturę drogową, słabo rozwinięta sieć dróg rowerowych, zróżnicowanie poszczególnych sołectw pod względem przestrzennym i funkcjonalnym, a także nie zawsze satysfakcjonujący dostęp do usług publicznych (żłobki, opieka zdrowia).

1.2.4. Społeczność migrancka w gminie

Sytuacja przed rozpoczęciem działań wojennych w Ukrainie

Społeczność migrancka w Izabelinie to w przeważającej większości osoby pochodzące z Ukrainy. Przed 2022 rokiem byli to głównie migrantki i migranci ekonomiczni. W wielu domach w Izabelinie korzystano z usług w zakresie pomocy domowej lub opiekuńczych świadczonych przez migrantki z Ukrainy.. Osoby z Ukrainy zajmowały się także pracami porządkowymi w ogrodach lub pracami remontowymi i budowlanymi.

Na terenie Izabelina funkcjonowały także tzw. kwatery pracownicze, gdzie niektóre osoby z Ukrainy wynajmowały pokoje. Część z nich dojeżdżała z innych miejscowości. Przed 2022 rokiem w szkole uczyło się kilkoro dzieci z Ukrainy.

Można szacować, że przed wojną na terenie Izabelina mieszkało około 300 osób z doświadczeniem migracji, z czego większość z nich to dorośli,

którzy przyjechali do Polski bez rodzin.

Jeszcze przed eskalacją działań wojennych w Ukrainie w 2022 roku – z myślą o stworzeniu okazji do lepszego poznania się pomiędzy społecznością polską i migrancką – gmina zorganizowała wieczór ukraiński, wydarzenie integracyjne, na którym zaplanowano wspólne gotowanie i tańce. Uczestniczyło w nim tylko kilka osób. Zdaniem organizatorów niewielka frekwencja mogła być spowodowana obawami o ewentualne konsekwencje ujawnienia swojego pobytu (wśród osób, które nie miały meldunku na terenie gminy).

Sytuacja po 24 lutego 2022 roku

Szacuje się, że w 2022 roku na terenie Izabelina przejściowo mieszkało nawet około 800 osób z Ukrainy; większość z nich znalazła zakwaterowanie w domach prywatnych. Uchodźczynie i uchodźcy przyjeżdżali tu w ciągu kilku pierwszych dni od rozpoczęcia pełnoskalowej wojny, a gmina zaczęła przygotowywać się do ich przyjęcia już od pierwszego dnia, powołując sztab kryzysowy, który miał koordynować działania pomocowe.

W Izabelinie zorganizowano dwa punkty zbiorowego zakwaterowania – jeden w Willi Europa, gdzie odbywały się także spotkania informacyjne dla przyjeżdżających osób, drugi w Laskach (obiekt z pokojami gościnnymi). Punkt w Laskach działa nadal – obecnie mieszkają w nim rodziny z dziećmi z niepełnosprawnościami, które korzystają ze wsparcia Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych w Laskach.

Dla osób przyjeżdżających z Ukrainy organizowano szereg działań, m.in.:



Punkt informacyjny w Willi Europa, gdzie organizowano spotkania informacyjne a także rozdawano ulotki w języku ukraińskim. W działania punktu angażowały się także osoby, które przyjechały z Ukrainy wcześniej i mogły udzielać wsparcia nowo przybyłym;



Zbiórki odzieży i wszelkich innych potrzebnych artykułów – punkt przyjmowania i wydawania darów działał przez kilka miesięcy;



Zaangażowanie (początkowo w formie wolontariatu, a następnie na podstawie zatrudnienia) Juliany Voitiv, pochodzącej z Ukrainy, która pełniła rolę informatorki i przewodniczki w organizacji życia w Polsce, a także pomagała w tłumaczeniach polsko-ukraińskich. Przez ponad rok pracowała w Centrum Kultury Izabelin, gdzie była dostępna przez cztery godziny dziennie. W połowie 2023 roku Juliana zakończyła pracę w CKI i wróciła do Ukrainy;



Kursy języka polskiego dla dorosłych i młodzieży;



Bezpłatna oferta Centrum Kultury Izabelin, w tym także wydarzenia związane z ukraińskimi świętami narodowymi oraz obchodów Świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocnych;



Półkolonie dla dzieci ukraińskich – latem 2022 i zimą 2023 roku – organizowane przez Centrum Kultury Izabelin;



Udostępnianie przestrzeni Willa Europa dla społeczności osób migranckich – korzystała z niej m.in. grupa zielonoświątkowców, która spotykała się co tydzień w okresie, kiedy członkinie i członkowie tej wspólnoty mieszkali w Izabelinie.

Poza działaniami kierowanymi do osób przybyłych do Izabelina prowadzone były także zbiórki darów i środków finansowych, które przekazywano do Ukrainy. Zarówno gmina, jak szkoła i parafia utrzymują kontakty ze swoimi partnerami w Ukrainie, co ułatwiało koordynację działań.

Poza gminą i Centrum Kultury Izabelin w działania aktywnie angażowały się Fundacja im. Księdza Aleksandra Fedorowicza „Przyjaciele Alego” oraz Szczep 424 Drużyn Harcerskich i Gromad Zuchowych „Kampinos”.

Społeczność ukraińska, w podziękowaniu za to, w jaki sposób została

przyjęta w gminie, zorganizowała akcję społeczną – sprzątanie przestrzeni publicznych, a także piknik na polanie w lesie, co zostało dostrzeżone przez mieszkańców i mieszkanki Izabelina.

W roku 2022 w szkole w Izabelinie, przejściowo uczyło się nawet 80-85 dzieci z Ukrainy. Szkoła zatrudniła dwie asystentki międzykulturowe – każdą w wymiarze 20 godzin w tygodniu (jedna pracowała w budynku, gdzie uczą się dzieci w klasach 1-3, druga w części szkoły dla klas 4-8). Ponadto w szkole pracowała także, w wymiarze 10 godzin tygodniowo, asystentka międzykulturowa zatrudniona w ramach projektu **Witam Sąsiada**. Wspierała ona zarówno dzieci uczące się w szkole, jak i rodziców, którzy zwracali się do niej z różnymi pytaniami, także związanymi z organizacją życia i codziennych spraw.

Dzieci z Ukrainy mogły korzystać z darmowych posiłków w szkole, otrzymywały wyprawki szkolne (ufundowane przez rodziców dzieci uczących się w szkole w ramach zbiórki), korzystały z dofinansowania do wycieczek szkolnych.

W szkole realizowane były warsztaty międzykulturowe (dla wszystkich uczniów i uczennic), własne inicjatywy uczniowskie związane z wymianą kulturową (np. dzień ukraiński), a także warsztaty dla dzieci ukraińskich (wzmacniające i mające na celu integrację tej grupy).

Sytuacja pod koniec 2023 roku

Większa część osób, które przyjechały do Izabelina po 24 lutego 2022, już wyjechała. Niektóre z nich wróciły do domów w Ukrainie, inne wybrały nowe kierunki emigracji.

Liczbę osób z Ukrainy obecnie mieszkającą w Izabelinie szacuje się na około 200. Do szkoły podstawowej uczęszcza około 40 dzieci (przed 2022 rokiem było to zaledwie kilkoro dzieci), co oznacza, że zmieniła się charakterystyka demograficzna grupy: wcześniej dominowały osoby dorosłe przyjeżdżające samodzielnie, później – rodziny z dziećmi (w dużej

mierze matki z dziećmi). Część z nich deklaruje chęć pozostania w Polsce na stałe.

Obecność osób z Ukrainy jest zauważalna w przestrzeni publicznej – pracują one w lokalnym handlu i usługach, a język ukraiński jest słyszalny w miejscach publicznych. Społeczność migrancka pozostaje w kontakcie ze sobą za pośrednictwem narzędzi internetowych (fora, grupy). Rodzice dzieci uczących się w szkole także mają swoje grupy na komunikatorach, wykorzystywane do przekazywania informacji związanych z organizacją pracy szkoły.

W Izabelinie regularnie spotyka się grupa około 30 kobiet z Ukrainy – korzystają z możliwości spotykania się w przestrzeniach Willi Europa. Spotkania mają charakter towarzyski.



1.2.5. Dostępność usług publicznych i działania społeczne na rzecz osób migranckich

Skuteczna realizacja działań na rzecz osób migranckich w pierwszym okresie po wybuchu działań wojennych była możliwa dzięki efektywnej współpracy i komunikacji pomiędzy osobami reprezentującymi różne instytucje w gminie (m.in. szkoła, centrum kultury i organizacje społeczne). Bieżąca wymiana informacji pozwoliły na sprawne adresowanie potrzeb osób, które przybyły do Izabelina. Uchodźczynie i uchodźcy mogli korzystać ze wsparcia osoby zatrudnionej w Centrum Kultury Izabelin oraz asystentki międzykulturowej w szkole.

Szkoła w Izabelinie planuje kontynuowanie współpracy z asystentką międzykulturową, która będzie nadal wspierać dzieci z doświadczeniem migracji, a także dbać o dobre relacje i komunikację pomiędzy szkołą a rodzicami dzieci.

Trwają uzgodnienia organizacyjne związane z kontynuacją bezpłatnych zajęć z języka polskiego. Ponadto rozważana jest możliwość ponownego zorganizowania zajęć z języka ukraińskiego dla ukraińskich dzieci (w 2022 roku przez kilka miesięcy takie zajęcia były prowadzone w Centrum Kultury Izabelin).

W ocenie mieszkańców i mieszanek Izabelina osoby, które zostały w gminie, w większości zorganizowały już sobie życie na miejscu i podjęły zatrudnienie, dzięki czemu nie potrzebują działań pomocowych na taką skalę, jak to miało miejsce zaraz po przyjeździe.

1.3.1. Podkowa Leśna – najważniejsze informacje

Położenie oraz liczba mieszkańców i mieszanek

Podkowa Leśna położona jest w powiecie grodziskim, w aglomeracji warszawskiej. Jest to jedno z pierwszych miast ogrodów w Polsce, założone w 1925 roku. Powierzchnia gminy to 10,1 km², z czego około 60%

powierzchni zajmuje las (Las Młochowski), 30% to obszar zabudowany (przede wszystkim miasto Podkowa Leśna), a pozostałe 10% składa się z gruntów rolnych, użytków zielonych i dróg.

Mieszka tu ponad 3600 osób. Można przyjąć, że faktyczna gęstość zaludnienia (bez uwzględniania powierzchni lasów) to około 900 osób na kilometr kwadratowy.

Podkowa Leśna oddalona jest zaledwie dwadzieścia kilometrów od centrum Warszawy. Dojazd samochodem w jedną stronę zajmuje, zależnie od natężenia ruchu, od czterdziestu minut do ponad godziny. Kursuje też kolejka WKD, która zapewnia wygodny i szybki dojazd do centrum stolicy.

Podkowę Leśną postrzega się jako bardzo dobre, ale jednocześnie kosztowne miejsce do zamieszkania – z uwagi na wysokie ceny nieruchomości. Miasto znane jest z bogatej historii oraz atrakcyjnego położenia w lesie, co zapewnia korzystny mikroklimat i piękne widoki. Znajduje się tu wiele zabytkowych willi, parków i ogrodów. W ostatnich latach pojawiło się także sporo obiektów gastronomicznych, przyciągających do miasta osoby, które odwiedzają je rekreacyjnie.

Instytucje publiczne – oświata i kultura

Na terenie Podkowy Leśnej działają dwie szkoły podstawowe: publiczna Szkoła Podstawowa im. Bohaterów Warszawy, niepubliczna Szkoła Podstawowa nr 2 oraz Podkowińskie Liceum Ogólnokształcące nr 60.

W publicznej szkole podstawowej uczy się około pięciuset dzieci w klasach 1-8. Przy szkole funkcjonuje również oddział przedszkolny z trzydziściorcem podopiecznych. Jednocześnie jest to także placówka rejonowa dla funkcjonującego od początku lat 90. ośrodka recepcyjnego dla cudzoziemców w Podkowie Leśnej-Dębaku (prowadzi go Urząd do Spraw Cudzoziemców). Oznacza to, że szkoła – która od lat działa na rzecz integracji najmłodszych z doświadczeniem migracji – ma obowiązek przyjąć mieszkające w nim dzieci w wieku szkolnym. W roku szkolnym 2021/22 –

z powodu przyjazdu wielu rodzin z Afganistanu – szkoła otworzyła trzy klasy przygotowawcze (dla klas 1-3, 4-6 oraz 7-8), z kolei w 2022 roku przyjęła około pięćdziesięcioro dzieci z Ukrainy.

W mieście działa Centrum Kultury i Inicjatyw Obywatelskich, którego misją jest wzmacnianie wspólnoty lokalnej: inspiruje, wspiera działania oddolne i edukację kulturalną mieszkańców Podkowy, by świadomie uczestniczyli w kulturze i współtworzyli swoją „małą ojczyznę”. CKiIO dysponuje dwoma budynkami, a tworzy go dziesięcioosobowy zespół. Poza własną ofertą zajęć, Centrum wspiera także inicjatywy mieszkańców i mieszkanek oraz współpracuje z podmiotami i organizacjami, które proponują swoje działania, m.in. społeczności migranckiej.

Aktywność podmiotów społecznych

W gminie zarejestrowanych jest około sześćdziesięciu organizacji pozarządowych. Nie ma wśród nich żadnej, która w tej chwili aktywnie działa rzecz społeczności migranckiej, co może wynikać także z faktu, że ta nie wydaje się bardzo liczna.

Wyzwania gminy

Uwagę mieszkańców Podkowy od kilku lat przyciąga dyskusja dotycząca rewitalizacji stawu w Parku Miejskim i Alei Lipowej. Plany realizacji inwestycji modernizacyjnych zostały podważone przez organizację działającą na polu ekologii, a ciągnący się konflikt absorbuje uwagę podkowień.

Ponadto osoby mieszkające w mieście od dawna dostrzegają zmiany zachodzące w jego przestrzeni za sprawą nowych inwestycji, w tym zabudowy wielorodzinnej – co nie zawsze spotyka się z pozytywnym odbiorem. Część podkowień uważa bowiem, że takie inwestycje zbyt ingerują w dotychczasowy charakter miejscowości (spokojna, podmiejska zabudowa willowa).

Napływ nowych osób do miasta, choć dość dynamiczny w ostatnich

latach, nie przełożył się jednak na integrację z lokalną społecznością. Aktywiści i aktywistki zauważają, że ich propozycje nie przyciągają młodych migrantek i migrantów, podobnie jak innych nowych mieszkańców i mieszkank Podkowy. Włączanie ich w aktywne działania lokalne jest postrzegane jako duże wyzwanie.

1.3.2. Społeczność migrancka w gminie

Sytuacja przed rozpoczęciem działań wojennych w Ukrainie

W gminie od 1992 roku funkcjonuje ośrodek dla cudzoziemców Podkowa Leśna-Dębak. Placówka ma możliwość zakwaterowania dwustu pięćdziesięciu osób. Obecnie pełni funkcję ośrodka pobytowego (gdzie osoby przebywają przez cały czas procedury w sprawie udzielenia statusu uchodźcy) oraz recepcyjnego (gdzie przebywają osoby tylko na pierwszym etapie tej procedury). Na potrzeby tego pierwszego wydzielono jeden z budynków wyłącznie dla kobiet i dzieci.

W Dębaku organizowane są trzy razy w tygodniu popołudniowe zajęcia szkolne, w ramach których dzieci dostają wsparcie edukacyjne – mogą m.in. skorzystać z pomocy nauczycielki w odrabianiu lekcji lub przerobić zaległy materiał. Ośrodkowa szkoła działa dzięki Urzędowi do Spraw Cudzoziemców. Przy ośrodku funkcjonuje też przedszkole dla dzieci do szóstego roku życia oraz ogólnodostępna sala komputerowa i biblioteka. W 2022 roku w ośrodku przybywały sto siedemdziesiąt dwie osoby oczekujące na przyznanie ochrony międzynarodowej. Byli to obywatele i obywatelki Białorusi, Ukrainy, Iraku, Czeczeni, Ugandy, Somalii, Rwandy, Gwinei, Erytrei, Rosji, Tadżykistanu, Inguszetii oraz Kazachstanu.

Ośrodek w Dębaku jest oddalony o około 5 km od centrum Podkowy Leśnej, ale nie ma z nim połączenia transportem publicznym. Osoby mieszkające w ośrodku nie są więc widoczne w przestrzeni miasta.

Przed agresją Rosji na Ukrainę w 2022 roku w Podkowie Leśnej nie było (poza ośrodkiem dla cudzoziemców) dużego skupiska osób

z doświadczeniem migracji. Mieszkały tu głównie osoby, które przyjechały do Polski z powodów zarobkowych (pracowały w dużej mierze jako pomoc domowa, w pracach remontowych i ogrodowych), pojedyncze osoby, które po wyprowadzce z ośrodka w Dębaku osiedliły się w gminie, m.in. obywatele i obywatelki Kirgistanu czy Ukrainy oraz osoby, które związały się z partnerami i partnerkami pochodzenia polskiego, przybyłe m.in. z USA, Hiszpanii czy Holandii.

Sytuacja po 24 lutego 2022 roku

Po agresji Rosji na Ukrainę w 2022 roku, gmina Podkowa Leśna aktywnie zaangażowała się w pomoc obywatelom i obywatelkom Ukrainy. Realizowano wiele działań o charakterze pomocowym, m.in.:



Zbierano dary oraz zorganizowano centrum ich dystrybucji (później przekształcone w free-shop);



Przyjmowano osoby z Ukrainy w domach prywatnych – szacuje się, że na terenie gminy tymczasowo zakwaterowano ponad sześćset osób;



Prowadzono zajęcia z języka polskiego (w formie wolontariatu) – w Podkowieńskim Liceum oraz Centrum Kultury i Inicjatyw Obywatelskich;



Przyjęto dzieci do szkół podstawowych: publiczna przyjęła ponad pięćdziesięcioro dzieci i młodzieży z Ukrainy, społeczna zaś osiemnaścioro uczniów i uczennic, do przedszkola zapisano dziewięcioro dzieci;



Uruchomiono świetlicę dla dzieci z Ukrainy w Centrum Kultury i Inicjatyw Obywatelskich (w tejsze działania wolontariacko zaangażowały się obywatelki Ukrainy, które już wcześniej mieszały w Podkowie Leśnej). Uruchomiono także konsultacje psychologiczne dla osób uciekających przed wojną oraz

zorganizowano kilka wydarzeń kierowanych do społeczności migranckiej – m.in. zajęcia dla dzieci, koncert charytatywny i spacer ukraińskimi śladami po Podkowie Leśnej;



Zorganizowano Międzynarodowe Spotkanie Wielkanocne na łące przy Pałacyku Kasyno w Wielką Sobotę, 16 kwietnia 2022 roku. Celem wydarzenia była integracja społeczności Podkowy Leśnej oraz gości i gościń z Ukrainy;



Zorganizowano letni wyjazd wakacyjny dla grupy trzydziściorga jeden dzieci z Ukrainy, które przebywały w Podkowie Leśnej oraz kilka całoniodowych wycieczek do różnych miejsc w Polsce.

Gmina organizowała także transporty pomocy humanitarnej do Ukrainy (sprzęt medyczny, środki higieniczne, żywność) oraz zbiórkę pieniężną. Zebrane fundusze przeznaczone były na edukację oraz wyżywienie dzieci, zakupy spożywcze oraz zaspokojenie innych pilnych potrzeb.

Miasto nawiązało współpracę z holenderskimi samorządami oraz tamtejszymi organizacjami pozarządowymi. Efektami tej kooperacji były:



Transporty z darami z Holandii i cztery zorganizowane wyjazdy (dla dwustu osób) w okolice Amsterdamu, Hagi, Bredy i Maastricht, gdzie osoby z Ukrainy otrzymały zakwaterowanie, opiekę medyczną, psychologiczną, socjalną, edukację i dostęp do rynku pracy



Indywidualne zorganizowane dalsze wyjazdy dla osób wymagających specjalistycznej opieki medycznej

Sytuacja pod koniec 2023 roku

W odbiorze mieszkańców i mieszkarek miasta sytuacja, jeśli chodzi o obecność osób migranckich w gminie, wróciła w dużym stopniu do stanu sprzed pierwszej połowy 2022 roku. Większość z uchodźczyń i uchodźców

wojennych, którzy trafili do Podkowy przebywała w gminie przejściowo, a następnie wyjechała dalej lub wróciła do Ukrainy.

W przestrzeni miasta są widoczne osoby migranckie, które nadal mieszkają na terenie gminy, ale poza ośrodkiem dla cudzoziemców. Część z nich dojeżdża do pracy do Warszawy, a niektóre znajdują zatrudnienie na miejscu. Nie jest to bardzo liczna grupa, także z uwagi na to, że w miejscowości dominuje zabudowa jednorodzinna, nie ma więc wystarczającej liczby mieszkań, które te osoby mogłyby wynajmować.

1.3.3. Dostępność usług publicznych i działania społeczne na rzecz osób migranckich

Podkowa Leśna nie prowadzi wielu działań na rzecz mieszkańców i mieszkanki gminy z doświadczeniem migracji. Przed agresją Rosji na Ukrainę w 2022 roku inicjatywy takie miały raczej charakter sporadyczny, chociaż należy wspomnieć o próbach zaangażowania dzieci z doświadczeniem uchodźstwa w stałe działania prowadzone przez CKiLO.

Urząd Miasta na swojej stronie udostępnił informację (po polsku i ukraińsku) o zasadach wydawania dokumentów i nadawania numeru PESEL osobom z Ukrainy, a w 2022 roku gmina stworzyła Kartę Mieszkańca Tymczasowego dla obywateli i obywaterek z Ukrainy – przyznawaną każdej zarejestrowanej rodzinie (karta uprawniała do rabatów i zniżek, np. bezpłatnego udziału w gimnastyce, zajęciach i wydarzeniach Centrum Kultury. Posiadacze Karty Tymczasowego Mieszkańca mogli również za darmo korzystać z przejazdów Warszawską Koleją Dojazdową w granicach Miasta Podkowa Leśna).

Stale i długoletnie działania na rzecz dzieci z doświadczeniem migracji prowadzi Szkoła Podstawowa im. Bohaterów Warszawy, na co wskazuje wielość projektów o charakterze międzykulturowym, w które szkoła się angażuje.

W roku 2022 z CKiLO współpracowała wolontariuszka z Ukrainy, która

skutecznie dotarła z informacjami do osób migranckich przebywających na terenie miasta. Dzięki jej wsparciu udało się zaprosić tę grupę do udziału w kilku spotkaniach i warsztatach. Po wyjedzie wolontariuszki, bezpośredni kontakt ze społecznością migrancką jest utrudniony, niełatwo sprawić, że skorzystają z oferty CKiLO, chociaż miejsce pozostaje dla nich otwarte. Zakończono także działanie świetlicy dla dzieci z Ukrainy z uwagi na małe zainteresowanie.





Dalia Mikulska

W Ukrainie była projektantką mody. Teraz mieszka w Izabelinie i pracuje w Centrum Kultury.

Historia Juliany ze Lwowa.

Miesiąc temu przyjechały dwie starsze panie z Chersonia z siedmiorgiem dzieci, z których najmłodsze miało 5 lat, a najstarsze 15 – opowiada pani Juliana ze Lwowa. – Rodzice tych dzieci zostali w Ukrainie, bo mężczyźni poniżej 60 lat nie mogą wyjeżdżać, a żony nie chciały ich tam zostawić samych. A tu już się wsparcie skończyło, już państwo nie dopłaca dla osób, które przyjmują pod swój dach Ukraińców i za czynsz trzeba normalnie płacić. I jak ja mam im pomóc? Powiedziałam: trzeba jechać

do Niemiec. Co one tu będą robić, żeby te wszystkie dzieci utrzymać?*



Trochę jak Singapur

Pani Juliana przyjechała do Polski 24 lutego, w dniu agresji Rosji na Ukrainę. Do wyjazdu namówiła ją córka.

Oczywiście, że nikt się nie spodziewał, że będzie wojna. Moja córka jest doktorem nauk społecznych na uniwersytecie w Szwecji. Specjalizuje się w konfliktach wschodnio-europejskich, a jej doktorat dotyczył wojny w Donbasie z 2014 roku. I ona 3 miesiące wcześniej mi powtarzała:

„Mama, będzie wojna”. Prosiła mnie, żebyśmy byli przygotowani, żeby samochód był zawsze zatankowany. Nikt nie chciał wierzyć w takie rzeczy, ale ona nas nastawiła mentalnie. Prosiła, żeby od razu wyjeżdżać, jeszcze tego samego dnia. Bo my nie mamy rodziny w Ukrainie. Gdyby zamknięto granice, gdyby powstała nowa żelazna kurtyna, to my byśmy zostali tam sami.

Wyjechaliśmy jeszcze tego samego dnia, jeszcze zanim pod granicą zaczęły ustawiać się kolejki samochodów. O szóstej rano zadzwoniła koleżanka z Charkowa i zaczęliśmy się pakować. Nie wiem, co ja wtedy myślałam – chyba się bałam, że nas Polska nie będzie chciała wpuścić, bo zabrałam ze sobą jakieś ceraty, pościele, a prawie żadnych ubrań. I tylko jedną parę bielizny. To był szok. Każdy myślał, że to się szybko skończy, a później dopiero się zaczęły dziać straszne rzeczy.

Przyjechaliśmy do Izabelina, bo moja mama ma tu siostrę, która pracowała w Kampinoskim Parku Narodowym. No to gdzie było jechać? Do rodziny!

Poza tym, mówię po polsku, bo cała rodzina mamy wyjechała lata temu do Polski i ja ich od dziecka odwiedzałam. Więc myślę, że było mi łatwiej niż osobom, które przyjechały z Charkowa czy Krzywego Rogu, a znają tylko rosyjski i nigdy nie były za granicą. Dla nich Polska to trochę tak jak dla mnie Singapur, zupełnie obce miejsce, obcy język.

Mama zamieszkała u swojej siostry w dwudziestometrowej kawalerce, a nas dykcja Kampinosu zakwaterowała w swoim hotelu pracowniczym. Mogliśmy tam mieszkać bezpłatnie aż do sierpnia ubiegłego roku. To było bardzo pomocne. Później już zarabialiśmy i mogliśmy płacić za mieszkanie.



Wstyd było brać

Trzeciego dnia po przyjeździe zgłosiłam się na wolontariat. Od razu mnie gdzieś nosiło, nie mogłam usiedzieć w miejscu. Zaraz zobaczyłam, że ludzie się organizują i pomagają, więc ja też zaczęłam.

Na początku to była ogromna pomoc – od pampersów dla dzieci, po produkty spożywcze. Ludzie przynosili nie tylko podstawowe produkty, ale też takie z wyższej półki, na przykład mleko kokosowe. Raczej nie było czegoś takiego, żeby ktoś czegoś wymagał – u nas ludzie nie są przyzwyczajeni do tego, że państwo, czy jakieś organizacje się nimi zaopiekują. Dlatego Ukraińcy byli bardzo wdzięczni.

Ale wiadomo, jak to jest – jak coś jest za darmo to wielu ludzi chętnie weźmie. Polskim wolontariuszkom było głupio coś powiedzieć, bo to przecież uchodźcy, ale ja mogłam, więc mówiłam: przecież braliście wczoraj 5 kartonów mleka, to po co wam tyle?

Z drugiej strony pamiętam też taką kobietę, która nigdy nic nie wzięła, choć wiem, że ma dwójkę dzieci i jest w potrzebie. Mówię jej: weź, przecież ludzie ze szczerego serca się dzielą, a ty potrzebujesz. Powiedziała, że nigdy nic od nikogo nie chciała brać. Zapakowałam jej całą torbę, a ona się rozpłakała. Była rozżalona, bo zawsze pracowała i była niezależna, a teraz nagle była zdana na pomoc od innych.

Ja miałam trochę podobnie. W trakcie wolontariatu pracowałam w magazynie, rozpakowywałam dary. Ale samej jakoś wstyd mi było brać. Raz koleżanka powiedziała do mnie: słuchaj, a ty nie chcesz sobie czegoś wziąć? Weź chociaż masło! A mi jakoś tak głupio było, choć prawda jest taka, że w tamtym czasie nie zarabialiśmy, karmiła nas ciocia, emerytka, która utrzymuje się ze skromnej emerytury.

Na początku było nam ciężko, ale pani dyrektor Centrum Kultury w Izabelinie mnie zauważyła i uznała, że się przydam, bo mówię po polsku, ukraińsku i rosyjsku. Potrzebowali kogoś do koordynacji działań i kontaktu z nowoprzybyłymi Ukraińcami. Bo ludzie przychodzili do gminy po pomoc, a polskie pracowniczki nie mogły się z nimi porozumieć.

W Ukrainie miałam swój biznes, byłam projektantką mody, a tu, w Izabelinie, zajęłam się koordynacją pomocy. Z kolei mąż jest ceramikiem, też dostał pracę w Centrum Kultury, prowadzi tam warsztaty. Przychodzą na nie

Polacy. Mąż nie mówi niestety po polsku, ciężko mu się nauczyć. Ale jakoś się dogadują, trochę na migi, a trochę po naszemu.

Dużo było pracy przez cały rok, dużo projektów na rzecz uchodźców z Ukrainy – nauka polskiego, wyjazdy dla dzieci, żeby miały jakieś przyjemne momenty. Dzieci... to coś niesamowitego, jak szybko złapały język. Choć były też takie, które nie potrafiły, zostawały w domu, bo nie mogły poradzić sobie z traumatycznymi przeżyciami. Płakały, bo pamiętały bombardowania i te straszne piwnice, w których trzeba było siedzieć. Dopiero teraz widzę, jak one odżyły, jak się z integrowały z polskimi dziećmi.

Byłam w szoku, ile gmina zrobiła dla uchodźców! Ciągłe były jakieś granty, to z Niemiec, to z Unii Europejskiej. Teraz już powoli wszystko się kończy. Ludzie już jakoś stanęli na nogi. Albo wyjechali.



Powroty

Czasem Polacy mówią o Ukraińcach, że przyjechali dobrymi samochodami, żyją w drogich hotelach, chodzą po restauracjach... A ja sobie myślę – nawet jeśli są i tacy, to co z tego? Jak wydają tu pieniądze to przecież Polska tylko na tym korzysta!

Przyjechała tu jedna pani w norkach. Śmiesznie wyglądała, ale ona miała tylko to palto z norek, nawet dokumentów nie miała, bo im zniszczyli dom, stracili wszystko, co mieli. Zabrała może jedną walizkę i przyjechała tak z córką. Powiedziała mi później, że w Ukrainie miała ogromny magazyn, wszystko się zawaliło, a ona ma kredyty. Była w koszmarным stanie psychicznym.

Do Izabelina przyjechało około 500 uchodźców z Ukrainy. Teraz zostało 200, może 150 osób. Reszta pojechała dalej, na Zachód lub wróciła do domów. Mają tam mieszkania, za które wciąż płacą czynsz, albo spłacają kredyty, a tu też przecież trzeba płacić. Jak się skończyło 40+, czyli rządowy program dopłat dla Polaków, którzy przyjęli Ukraińców pod swój

dach, to był wybór – albo wyjechać, albo iść na ulice. Ci, którzy mają dzieci to jeszcze dostaną 500+, ale czy to starczy na życie? A przecież samotnej matce z dziećmi nie tak łatwo pójść do pracy. Zresztą, nie od razu człowiek sobie znajdzie pracę fizyczną. A o innej większość może tylko pomarzyć, nawet jeśli u nas byli nauczycielami, księgowymi, prawnikami czy dziennikarzami. Nie każdy potrafi fizycznie pracować, jak całe życie siedział w biurze. Może się nauczą, ale to też trzeba mieć siłę fizyczną i umiejętności.

Myszę, że najtrudniej jest osobom, które muszą myć podłogi, choć mają specjalistyczne wykształcenie – taka księgowa czy prawniczka. Co ona ma tu robić? Prawo jest inne, nie zna języka. Przez rok zdążyli się już trochę nauczyć polskiego, ale nie na tyle żeby pracować w zawodzie.

Niektórzy pojechali do Niemiec, Francji czy Kanady. Te kraje już mają doświadczenie z uchodźcami, nie ukraińskimi, tylko różnymi, i one po prostu przerzuciły pieniądze z jednego budżetu do drugiego, i od razu można było dostać pomoc. Ja od polskiego państwa dostałam 300 zł jak przyjechałam. A więcej nic, a płacę tu duże podatki. Reszta to pomoc dobrych ludzi i organizacji pozarządowych. Na zachodzie uchodźcy obowiązkowo uczą się języków i na początku nie muszą pracować, bo dostają wsparcie od państwa. To głównie młodsze kobiety – poniżej 50 lat.

Szczerze mówiąc wszystkich namawiam do wyjazdu z Polski, bo tu jest ciężko jak nie znasz języka. Nie jest łatwo znaleźć pracę, zdobyć środki na życie. Ale ludzie się bali jechać dalej, woleli być blisko granicy. Większość myśli o powrocie, tylko czekają aż ta wojna się skończy.

Czy myślałam o wyjeździe do córki? Rozwahałam to. Tam mielibyśmy mieszkanie, jakieś pieniądze od państwa, ale problem w tym, że bylibyśmy w izolacji, bo nie znamy angielskiego. Mielibyśmy tylko ją. Nie wytrzymałabym tego. Tu mam pracę, mnóstwo znajomych. To nie chodzi o to, żeby żyć na garnuszku państwa i siedzieć w zamkniętym mieszkaniu. To jest zawsze dobre, jak się pracuje, wychodzi. Bo przecież zapomogi nie są na tyle duże, żeby na przykład wyjść do teatru.



Tylko czasem ktoś wypomni mi Wołyń

Postanowiłam wrócić do Lwowa. Całe moje życie jest tam – przyjaciele, znajomi. Dużo osób zostało, bo ktoś ma syna i nie chce go zostawić. My mamy tylko córkę za granicą, a mąż jest po sześćdziesiątce, więc mogliśmy wyjechać.

Gdybym miała 40 lat, to może zostałamby w Polsce, bo mi jest tu dobrze. Zakochałam się w Warszawie. Poznałam tu wielu przyjaciół, ludzie tak wspaniale się do mnie odnoszą, że aż łzy mam w oczach. Polacy, których poznałam w trakcie wolontariatu, zapraszają mnie na komunie swoich dzieci. Ktoś pomógł nam znaleźć mieszkanie, ktoś pomógł z praniem. Mieszkanie, które wynajmujemy jest bardzo niewielkie i nie ma w nim pralki. Zapytałam więc jedną panią w Izabelinie, czy mogłabym prać nasze rzeczy w domu seniora. Na drugi dzień zadzwonił do mnie pan radny i mówi: „Jak to, to ty nie masz pralki? U mnie możesz prać!” Jeszcze trzy osoby do mnie zadzwoniły z podobną propozycją. Ale mi głupio tak u kogoś prać bieliznę, wolałam w domu seniora, bo to jednak instytucja. I pani dyrektor się zgodziła.

Zastanawialiśmy się, jak się odwdzińczyć, ale nawet czekolady nie chcieli od nas przyjąć. Więc wymyśliliśmy: mąż będzie prowadził dla seniorów lekcje malowania. I wie pani, jaka to jest dla tych starszych ludzi radość?

Jacy są Polacy wobec Ukraińców? W większości bardzo dobrzy. Oczywiście zdarzały się też negatywne sytuacje – ktoś został nieżyczliwie potraktowany, komuś ktoś nie zapłacił za wykonaną pracę. Mnie też czasem ktoś wypomni Wołyń, choć może to nie ze złości, może po prostu są ciekawi, co na to odpowiem? Kiedyś też usłyszałam od jakiejś kobiety, że nie wiadomo co to za wojna. Może Ukraińcy to sami siebie atakują? Dla mnie to było jak policzek. Rozpłakałam się.

Im bardziej prości ludzie, im biedniejsi, to pewnie więcej mają powodów, żeby szukać winnych i czasem obarczają winą za swoją sytuację uchodźców. To normalne i zdarza się wszędzie. Tak to już jest, że ludzie

czasem muszą o kimś myśleć źle, żeby im samym było lepiej.

Ale w większości ludzie są tak pomocni, że aż łzy napływają do oczu. Kiedy powiedziałam, że wyjeżdżam to wielu próbowało mnie przekonać, żebym została. „Jak to, z twoim zdrowiem?”, pytają mnie. Bo miałam tu zawał. Szczęśliwie szybko zauważyłam niepokojące objawy i pojechałam do szpitala. Lekarze szybko zareagowali, udało się nie uszkodzić serca.



Wina

Była też jedna dziewczyna, którą gospodarz wyrzucił w nocy z domu z małym dzieckiem – przypomina sobie pani Juliana. – Bo różni są ludzie – pewnie się upił i wylała się z niego cała złość. Zresztą, wielu osobom nie było łatwo, jak mieszkali u obcych ludzi, na czyjejs łasce. Człowiek cały czas chodzi spięty, czuje jakąś presję i strach przed tym, co będzie jutro.

Myślę, że to wspaniałe, że ludzie przyjmowali do swoich domów uchodźców. Sama nie wiem jakbym się z tym czuła, bez względu na to, jaki to człowiek. Każdy ma przecież swoje przyzwyczajenia, ktoś inaczej coś postawi albo zostawi brudne talerze. Takie drobnostki, ale mogli się ludzie zmęczyć. Nawet moja mama po jakimś czasie wyjechała z powrotem, mimo, że mieszkała u swojej rodzonej siostry. Nie wytrzymała długo w małej kawalerce – trudno się razem żyje na tak małej przestrzeni. I teraz w Ukrainie mama się zrywa dwa razy dziennie, gdy słyszy alarm bombowy, chowa się między grubszyimi ścianami i tam się modli, żeby nic się nie stało. Jak ja bym tak miała się budzić co noc, to chyba bym zwariowała.

W porównaniu z tym, co się dzieje na wschodzie, we Lwowie nie ma aż tak strasznej wojny. Ale są syreny, zdarzają się bombardowania. Ludzie żyją w napięciu. A ja żyję w spokoju i to mnie jakoś tak uwiera. Jeszcze póki była ta praca, było dużo Ukraińców w Izabelinie, jakoś mnie to motywowało, czułam, że jestem tu po coś. A teraz projekty się kończą i myślę sobie czasem – po co ja tu jestem? Postanowiłam wyjechać pod

koniec lata, kiedy skończy mi się umowa o pracę. Tylko dziś w nocy znów zbombardowali Lwów, w centrum miasta, koło mojego domu komuś wyleciały okna. I trochę się boję.

Córka mnie pyta: czemu ty tak bardzo chcesz wracać? Więc zaczęłam się nad tym zastanawiać i myślę, że to chyba przez poczucie winy.

Bardzo mi tu dobrze. I chyba właśnie przez to, że mi tu tak dobrze, to czasem coś mnie kłuje, czuję jakąś winę w środku, że inni cierpią, a ja jestem bezpieczna.**

*Osoby, które posiadają nr PESEL mają nadal prawo do korzystania z polskiego systemu pomocy społecznej, otwarty dostęp do rynku pracy, publicznej ochrony zdrowia oraz systemu oświaty.

** Reportaż powstał w czerwcu 2023 roku. Pani Juliana aktualnie nie mieszka już w Polsce. Wróciła do Ukrainy.

2. O działaniach w projekcie

Projekt **Witam Sąsiada! Integracja migrantów i migrantek w lokalnych społecznościach** był realizowany od grudnia 2021 do grudnia 2023 roku.

Był on wspólnym przedsięwzięciem Fundacji Polskie Forum Migracyjne, Fundacji dla Wolności oraz gmin Marki, Izabelin i Podkowa Leśna.

W ramach projektu odbyły się między innymi:



Spotkania informacyjne dla migrantów i migrantek połączone z indywidualnymi konsultacjami

Dla mieszkańców i mieszkanek gmin organizowaliśmy spotkania z prawniczką i doradcami integracyjnymi na temat spraw związanych m.in. z legalizacją pobytu, uwarunkowaniami prawnymi funkcji opiekuna tymczasowego, nadawaniem numeru PESEL, zasadami zatrudnienia, rekrutacją do szkół i przedszkoli, rejestracją samochodu. Odbyły się również spotkania z psycholożką dla rodziców uczniów i uczennic – o tym, jak wspierać ich w nauce w nowej szkole.

W każdej z gmin zorganizowaliśmy też spotkania na temat zakładania i prowadzenia działalności gospodarczej, które poprowadziła Khedi Alieva, uchodźczyni z Czeczenii, prowadząca przedsiębiorstwo społeczne Bistro Kobiety Wędrowne. Odbyły się również spotkania na temat możliwości rozwoju edukacyjnego w Polsce, a także spotkania informacyjne połączone z warsztatami artystycznymi, które miały również ważny walor integracyjny oraz wzmacniający dla migrantek i migrantów zamieszkujących gminy.



Wielokulturowa Szkoła

To działanie poświęcone społeczności szkolnej: nauczycielom i nauczycielkom, kadrze zarządzającej, uczniom i uczennicom, a także rodzicom.

W ramach projektu uczestniczkom i uczestnikom towarzyszyły w szkołach asystentki i asystenci międzykulturowi, którzy pomagali w nauce, odrabianiu prac domowych, zawieraniu znajomości, rozwiązywaniu konfliktów, brali udział w zebraniach dla rodziców oraz wspierali komunikację pomiędzy kadrą nauczycielską a rodzicami oraz dziećmi i młodzieżą, organizowali wydarzenia integracyjne, warsztaty, pikniki, wspólne wyjścia i zabawy. Często służyli radą w codziennych sprawach. Rodzice, ze względu na wspólny język i podobieństwo doświadczeń, zwracali się do asystentek po wskazówki, gdy musieli wypełnić urzędowe formularze, umówić się lekarza, zapytać, gdzie szukać specjalistycznego wsparcia w Polsce.

Osoby pracujące jako asystentki i asystenci były obecne we wszystkich trzech szkołach zaangażowanych w projekt: w Szkole Podstawowej nr 4 w Markach, w Szkole Podstawowej w Izabelinie oraz w Szkole im. Bohaterów Warszawy w Podkowie Leśnej. Z czasem, ze względu na potrzeby, zdecydowaliśmy, że w Podkowie Leśnej asystentura będzie miała charakter bardziej środowiskowy i rozszerzy swój zasięg na sprawy nie związane wyłącznie ze szkołą.

W ramach działania odbywały się również szkolenia dla kadry pedagogicznej oraz warsztaty międzykulturowe dla uczniów i uczennic. Szkolenia dotyczyły m.in. pierwszej pomocy psychologicznej, wspierania wielojęzyczności, pracy z klasą wielokulturową, nauki języka polskiego jako obcego oraz tego, jak wspomagać w tej nauce, a także jak uczyć i oceniać osoby z doświadczeniem migracyjnym w szkole.

Jedno ze szkoleń trwało dwa dni. Uczestniczyli w nim nauczyciele i nauczycielki ze wszystkich trzech szkół zaangażowanych w projekt.

Służyło wymianie doświadczeń między szkołami i nawiązaniu międzyszkolnych relacji. Część tego szkolenia była poświęcona tworzeniu i wdrażaniu szkolnej strategii wspierania różnorodności. Uczestnicy otrzymali wsparcie oraz konsultacje, odnośnie tego, jak taką strategię wypracować w społeczności szkolnej.

Warsztaty dla uczennic i uczniów realizowaliśmy we wszystkich trzech szkołach. Miały na celu wspomóc uczniów i uczennice w tworzeniu relacji, budowaniu otwartości na różnorodność i temat migracji oraz uchodźstwa. Odbływały się na podstawie scenariuszy opracowanych na początku przedsięwzięcia, dostępnych na stronie projektu oraz Polskiego Forum Migracyjnego.

W jednej ze szkół, w odpowiedzi na zapotrzebowanie, zorganizowaliśmy warsztaty integracyjne dla uczniów i uczennic pochodzących z Ukrainy, w podziale na trzy grupy wiekowe. Poprowadziła je w języku ukraińskim psycholożka Fundacji Polskie Forum Migracyjne. Miały one pomóc dzieciom i młodzieży z Ukrainy poznać się lepiej i dostrzec, że same też mogą być wsparciem dla siebie nawzajem.

Spotkania z psycholożką skierowane do młodzieży dotyczyły integracji i zmiany, której młodzi doświadczają zarówno w swoim ciele i emocjach, ale także w związku z migracją do Polski. Po zakończeniu tych działań, otrzymaliśmy wiele pozytywnych informacji zwrotnych.



Przez sport do integracji. Sportowe pikniki wielokulturowe i szkolenia dla działaczy sportowych

Fundacja dla Wolności, we współpracy z gminami, lokalnymi domami kultury oraz szkołami zorganizowała trzy pikniki wielokulturowe w Markach, Izabelinie i Podkowie Leśnej. Pikniki były okazją do spotkania wszystkich mieszkańców gmin, wspólnej zabawy i pogłębienia relacji. Zespół Fundacji Polskie Forum Migracyjne uwiecznił piknikową integrację, realizując film, który można obejrzeć na stronie projektu (www.witamsasiada.pl).

Fundacja dla Wolności poprowadziła również w każdej z gmin szkolenia dla lokalnych działaczy sportowych. Miały one na celu przedstawienie metod pracy, które wykorzystują aktywność sportową i jednocześnie służą integracji społeczności lokalnej.

Każda z gmin zrealizowała też na rzecz integracji lokalnej własne działania według swojego pomysłu: pikniki, spotkania, festyny i koncerty.



Kampania społeczna

Elementem projektu była kampania społeczna **Witam Sąsiada! Witam Sąsiadkę!**. Kampania miała na celu budowanie świadomości wśród wszystkich mieszkańców i mieszkank gmin o obecności migrantów i migrantek w przestrzeni publicznej, a także pokazanie zaangażowania migrantów i migrantek w budowanie społeczności lokalnej, ich pracy i inicjatyw. Elementami kampanii były między innymi z artykuły w mediach o mieszkankach-migrantkach z każdej z gmin oraz reportażu audio-wideo o piknikach integracyjnych z udziałem społeczności migranckiej.



Kursy języka polskiego dla migrantów i migrantek

Polskie Forum Migracyjne prowadziło kursy języka polskiego. Kursy odbywały się w Centrum Kultury Izabelin oraz w Centrum Kultury i Inicjatyw Obywatelskich w Podkowie Leśnej. Służyły nie tylko nauce języka polskiego, ale także spotkaniu, wymianie informacji oraz wzajemnemu wsparciu osób migranckich.



Lokalne inicjatywy integracyjne i szkolenia dla pracowniczek i pracowników samorządowych, zespołów lokalnych organizacji i instytucji kultury oraz liderek i liderów

Szkolenia służyły podnoszeniu kompetencji zawodowych w obszarze

komunikacji międzykulturowej i w temacie wspierania różnorodności. Zainteresowaniem cieszyły się również warsztaty z pierwszej pomocy psychologicznej, pracy z klientami i klientkami cudzoziemskimi oraz z zakresu metod i narzędzi skutecznej integracji wielokulturowej społeczności lokalnej.



Spotkania sieciujące

Wartościowym dla nas elementem projektu były warsztaty dla partnerów projektu oraz przedstawicieli, przedstawicielek gmin, pracowniczek i pracowników samorządów, szkół, domów kultury, miejsc zakwaterowania długoterminowego dla cudzoziemców, ośrodków pomocy społecznej oraz przedstawicieli i przedstawicielek Urzędu ds. Cudzoziemców, w tym dla ośrodków w Lininie i Dębaku. Spotkania służyły wymianie doświadczeń, wiedzy i dobrych praktyk, które sprawdziły się w różnych gminach. Osoby uczestniczące dyskutowały również o wyzwaniach związanych z integracją osób migranckich oraz o zakresie wsparcia i warunkach, jakie są niezbędne, aby realizować działania włączające.



Raport o każdej z gmin

Opracowaliśmy raport dotyczący gmin: Izabelin, Marki i Podkowa Leśna. Raport powstał na podstawie zastanych informacji i dokumentów oraz rozmów z mieszkańcami i mieszkankami tych miejscowości. Ich celem było lepsze zrozumienie specyfiki trzech gmin zaangażowanych w projekt, obecnej sytuacji oraz podejścia do integracji migrantów i migrantek.



Rozwój instytucjonalny Polskiego Forum Migracyjnego

Zależy nam, aby świadczyć wsparcie na najwyższym poziomie, dlatego ciągle się uczymy i zmieniamy. Każde działanie to nowe doświadczenie i nowa wiedza, które rozwijają naszą perspektywę i kompetencje. Projekt

Witam sąsiada! wsparł budowanie nowej strategii rozwoju i struktury Polskiego Forum Migracyjnego. W toku działań spotkaliśmy się z ekspertami i ekspertkami ds. rozwoju organizacyjnego i budowania strategii. Ponadto, nasz zespół odbył szkolenia: psycholodzy i psycholożki kształcili się w obszarze pracy terapeutycznej z osobami doświadczającymi traumy, osoby pracujące bezpośrednio z klientami i klientkami przeszły szkolenie z pierwszej pomocy przedmedycznej. Zorganizowaliśmy również szkolenie obsługi programu Excel.

Bardzo ważną częścią naszej pracy jest sieciowanie. Wymieniamy się wiedzą i doświadczeniami, opowiadamy o naszych aktualnych działaniach i wyzwaniach. Zależy nam, aby wiedzieć, co robią inne organizacje i instytucje, aby nie powielać działań, jak najlepiej odpowiadać na aktualne potrzeby i aktywnie reagować na pojawiające się wyzwania. Sieciowanie służy również wypracowywaniu i utrzymywaniu standardów pracy, wzajemnemu uczeniu się, budowaniu potencjału i koalicji, a także wzajemnemu wsparciu. Ułatwia również dopasowanie się do zmieniającej się rzeczywistości.



Aktywnie działamy w NGO Forum Razem – Agnieszka Kosowicz (prezeska Fundacji PFM) jest tu członkinią Grupy Doradczej Forum i współprzewodniczącą grupy roboczej ds. partnerstw. Współtworzymy Koalicję na Rzecz Wzmacniania Roli Asystentki Asystentów Międzykulturowych oraz Romskich. Uczestniczymy w regularnych spotkaniach Heads of Agency Meetings – sieci szefów dużych organizacji zaangażowanych w pomoc uchodźcom w Polsce prowadzonych przez UNHCR. Fundacja Polskie Forum Migracyjne jest także częścią AWON – A World of Neighbours – europejskiej sieci organizacji działających na rzecz migrantów i migrantek w Europie, a także Europejskiej Sieci Kobiet Migrantek – European Network of Migrant Women (ENoMW). Agnieszka Kosowicz jest również współprzewodniczącą zarządu Konsorcjum Migracyjnego, formalnej sieci dziewięciu wiodących organizacji wspierających migrantów i migrantki w Polsce. A także była członkinią Zespołu Ekspertckiego ds. Strategii Włączania Społecznego przy Ministrze – Członkini Rady Ministrów Agnieszce Ścigaj w okresie wrzesień 2021 – czerwiec 2022 (grupa zakończyła już działalność).



Dalia Mikulska

**Procedura uchodźcza –
czas wykluczenia.**

Historia Elmiry Abasbekovej

**Kiedys ktoś pyta mnie
jak się tam czułam –**
opowiada Elmira o życiu
w ośrodku dla uchodźców.
**– Odpowiadam, że trochę
jak w pociągu, który jedzie
w kółko. Ludzie wsiadają
i wysiadają, a ja muszę
tam siedzieć i nawet nie
wiem jak długo.**

Wykluczenie

Teraz Polska jest dla niej
domem, jej nową ojczyzną.
Minęło około 3 lat od wyjścia

z ośrodka zanim poczuła, że jest u siebie. Jeśli chodzi o integrację, to czas spędzony w ośrodku był raczej stracony. Były co prawda różne zajęcia prowadzone przez organizacje pozarządowe; przedszkola dla dzieci i kursy języka polskiego, sala komputerowa i biblioteka. Ale integrować można się było najwyżej z wiewiórkami, bo ośrodek położony jest w lesie.

Elmira najpierw trafiła do ośrodka dla kobiet i dzieci przy ulicy Księżnej Anny, a po pół roku, gdy dołączył do niej mąż, całą rodziną zamieszkali

w Dębaku. Ośrodek w Dębaku położony jest w lesie, pomiędzy Nadarzynem a Otrębusami. To ośrodek otwarty, więc uchodźcy mogą swobodnie z niego wychodzić. Przysługuje im nawet bezpłatny przejazd do Warszawy, ale do najbliższego przystanku autobusowego są 3 kilometry – to jakieś 40 minut pieszo przez las. Można wziąć taksówkę, ale za to już trzeba zapłacić, a wielu nie ma z czego.

Procedura uchodźcza to czas wykluczenia. Okazji do integracji z polskim społeczeństwem brakuje. Mało kogo stać na to, by zamieszkać poza ośrodkiem. Osoba samotna, która się na to zdecyduje otrzyma 750 zł wsparcia miesięcznie. W przypadku rodzin, świadczenie jest jeszcze niższe – 375 zł na osobę. Gdyby więc Elmira i jej mąż postanowili razem z trzema synami zamieszkać poza ośrodkiem, mieliby na życie 1 875 zł. Bez względu na to jak oszczędni by byli, ta kwota nie wystarczałaby na utrzymanie pięcioosobowej rodziny. A pracować na początku nie mogli – dopiero po upływie 6 miesięcy osoba w procedurze uchodźczej może ubiegać się o pozwolenie na pracę.

Jako mieszkańcy ośrodka, Elmira i jej rodzina otrzymywali na życie 70 zł na osobę miesięcznie (20 zł na środki higieny i 50 zł kieszonkowego). Mieli zapewnione wyżywienie, ale dzieci były z niego wykluczone, bo w ciągu dnia wychodziły do szkoły. Otrzymywały więc ekwiwalent na zapewnienie wyżywienia we własnym zakresie – w wysokości 9 zł dziennie.

Przyjechaliśmy tu na przełomie zimy i wiosny, trzeba było kupić nowe ubrania. Tylko za co?

Elmira pamięta osoby, które deportowano z Niemiec w samych majtkach i kajdankach, bo nie zgadzały się na deportację.

Ktoś np. mieszkał już 19 lat w Niemczech, pracował jako szef kuchni i tam było jego życie. Deportacja to często tragiczne historie, podzielone rodziny. Mundurowi przyjechali pewnie w nocy, nie dali

czasu na spakowanie się. I później taki człowiek musiał pojechać do miasta i za te 70 złotych musiał kupić sobie ubrania, kosmetyki, papier toaletowy, a niektórzy też papierosy.



Jak piłka

Bardzo różni byli ludzie w ośrodku – opowiada Elmira. – Nie dla wszystkich edukacja dzieci była priorytetem. Niektórzy czuli, że wszystko jest tymczasowe. Nie wiadomo czy tu zostaną, czy zostaną odesłani. Mnie też to przerażało, bo czytałam statystyki, z których dowiedziałam się, że tylko 3% wniosków jest rozpatrywana pozytywnie.

W ośrodku byli też bardzo dobrze wykształceni ludzie, na przykład profesor z Harvardu. Byli lekarze. Ich jedyną „winą” było to, że są z krajów takich jak Syria, Irak czy Afganistan. A ludzie przyzwyczajeni do pracy to tam po prostu wariują.

Ja bym nie marnowała tak ludzi. Pozwoliłabym im pracować, choćby na innych zasadach niż obywatelom, choćby mieli dostawać pensję minimalną. Ale taka bezczynność... no czemu to służy? Mogliby przecież zamieszkać poza ośrodkiem, płacić podatki, poznawać ludzi w pracy i poza nią.

Na przykład obywatele Ukrainy mają w Polsce dostęp do rynku pracy bez żadnych dodatkowych zezwoleń i gospodarka od tego nie upadła. Więc

Elmira ma żal, bo można by na takich samych zasadach pozwolić pracować wszystkim. Bez dyskryminacji.

Jak byłam w Szwecji, to od razu dostałam kartę z dostępem do pracy i pracowałam dla Czerwonego Krzyża jako tłumaczka na kursach języka szwedzkiego.

Bo najpierw Elmira wyjechała z dziećmi do Szwecji, gdzie był już jej mąż.

Nie dla pomocy socjalnej – zaznacza. – Ja miałam w Kirgistanie dobre życie, przynajmniej pod względem finansowym. Tu, w Polsce, jeszcze nie doszłam do tego poziomu. U siebie zarabiałam równowartość ok. 1500-2000 euro, a to był 2010 rok. Przyjechałam do Polski i dostałam 70 zł, czyli jakieś 14 euro! A na przesłuchaniu Straż Graniczna traktowała mnie tak, jakbym chciała wykorzystać polskie pieniądze.

Elmira wyjechała z Kirgistanu z powodu prześladowań politycznych i aplikowała o status uchodźcy. Razem z dziećmi dołączyła do męża, który był już w Szwecji. Dopiero tam dowiedziała się o europejskim rozporządzeniu Dublin III, zgodnie z którym to pierwsze państwo Unii, którego granicę przekroczyła osoba wnioskująca o ochronę międzynarodową, jest odpowiedzialne za rozpatrzenie takiego wniosku. A ona przekroczyła granicę Europy w Polsce, bo tylko tu mogła wjechać na wizie turystycznej.

Ja nawet nie wiedziałam, że jest coś takiego jak rozporządzenie dublińskie. Pokazałam od razu wszystkie dokumenty i wtedy się okazało, że zgodnie z przepisami unijnymi Szwecja może nas odesłać do Polski. Zgodziłam się na to dobrowolnie, bo mi nie chodziło o jakieś wyższe wsparcie finansowe, tylko

o bezpieczeństwo dla mojej rodziny. Złożyliśmy wniosek o połączenie rodziny i na tej podstawie w Polsce dołączył do nas mąż.

Dla mnie pieniądze w tamtym czasie w ogóle nie miały znaczenia, bo myślałam, że mogę zarobić. A później zdarzyłam się z polską rzeczywistością, dostałam te 70 zł. Nadal czasem jak siedzę w restauracji i patrzę sobie na ceny, to sobie to przypominam. Patrzę w menu i myślę: o, a to jedna wypłata, to pół wypłaty. A mimo rosnącej inflacji, ta kwota wciąż się nie zmieniła. Cieszę się, że już dawno mam za sobą ten czas, kiedy nie mogłam pracować. W tamtym czasie czułam ogromną niepewność finansową i niepewność przyszłości, bo bałam się deportacji. Chyba to było najgorsze. Jeśli chodzi o mentalność, to mentalność polska jest mi bliższa niż szwedzka. Ale ta niepewność potrafi wpędzić człowieka w depresję w ciągu kilku miesięcy. Dlatego rozumiem tych ludzi, którzy chcą jechać dalej.

Statusu uchodźcy rodzina nie dostała, tylko zgodę na pobyt ze względów humanitarnych. Taki status Polska przyznaje osobom, którym z jednej strony odmawia statusu uchodźcy, z drugiej jednak przyznaje, że deportacja do kraju pochodzenia stwarzałaby dla nich poważne zagrożenie.

W procedurze czuliśmy się jak piłka rzucana od urzędu do urzędu, od sądu do sądu. Dostaliśmy zezwolenie na pobyt i już nie chcieliśmy dalej walczyć.



Integracja

Mój mąż jest muzułmaninem, a ja ateistką. Nasze rodziny są wielokulturowe, a dzieci od małego znały po kilka języków. Więc myślę, że dlatego integracja była dla nas trochę łatwiejsza.

Elmira od samego początku uczyła się polskiego. Do ośrodka przychodzą organizacje pozarządowe, prowadziły różne zajęcia, które były okazją do nauki. Były też kursy polskiego organizowane przez Urząd ds. Cudzoziemców. Wciąż jednak zmieniali się mieszkańcy, więc nauka języka często zaczynała się od początku. Gdy uzyskała prawo do pracy, zaczęła pracować jako sprzątaczką w Domu Kultury, a kontakt z Polakami pomógł jej w nauce języka. Dziś Elmira pracuje w kilku fundacjach, w ramach swojej pracy pomaga innym uchodźcom i imigrantom odnaleźć się w Polsce. Współpracuje z Fundacją dla Wolności i Fundacją „DOBRY START” jako asystentka międzykulturowa w szkole, asystentka rodziny w ośrodku w Dębaku czy doradczyni integracyjna. Pomaga migrantom w załatwianiu swoich spraw – medycznych, urzędowych, czy innych. Bo osoby, które nie znają jeszcze zbyt dobrze nowego kraju czy języka nie wiedzą wielu rzeczy, których ona musiała się przez te lata nauczyć. Jest ich tłumaczką, doradczynią, rzeczniką.

Mieszkańcy ośrodka przychodzą do niej, opowiadają swoje historie, a ona decyduje jakie wsparcie jest potrzebne. Kiedy trafiają do niej osoby, które potrzebują pomocy prawnej – odsyła do prawników ze Stowarzyszenia Interwencji Prawnej. Kiedy ktoś szuka pracy – odsyła do doradcy zawodowego. Pomaga im przygotować się do wyjścia z ośrodka. Bo państwo tego nie robi.

Niedawno trafiła do niej matka, której dziecko ma poważne skrzywienie kręgosłupa i musi nosić gorset. Zostali deportowani do Polski z Niemiec, też na podstawie „Dublina”, bo pierwszym europejskim krajem, w którym

zebrano ich odciski palców była Polska. Tam, w Niemczech, dziecko było pod opieką medyczną. Gorset był już za mały. Niemieccy medycy przygotowali nowy, za dwa dni mieli go założyć. Aż nagle rodzina została deportowana.

Niestety firma ubezpieczeniowa pokryła jedynie 1600 zł, a całkowity koszt wynosił 4000 zł. Rodzina nie miała takich pieniędzy. Mama płakała, bo dziecko ma skrzywienie 41%, jeszcze trochę, a by się połamało. Nowy gorset był niezbędny, a ona po prostu nie miała skąd wziąć tych pieniędzy.

Dzięki współpracy trzech fundacji, Elmirze udało się zdobyć na to środki.



Szkoła

Czasami prowadzę warsztaty w polskich szkołach, w trakcie których staram się pokazać dzieciakom z czym mierzą się ich rówieśnicy z doświadczeniem uchodźczym. Na dzień dobry zaczynam do nich mówić po kirgisku, a oni nic nie rozumieją. A później pytam ich jak się czuły i zaczynamy dyskusję. Dzieci zauważają jak trudno jest ich rówieśnikom – uchodźcom.

Ja też pamiętam, jak mi było trudno na początku, gdy chodziłam na zebrania szkolne. Co prawda miałam doświadczenie pracy jako tłumaczka, ale już po 15 minutach zebrania bolała mnie głowa. Musiałam sobie najpierw ułożyć zdanie po kirgisku albo rosyjsku. Słyszysz jedno zdanie, dopiero je sobie tłumaczysz, a już słyszysz następne. Myślę, że nie każdy by tak

potrafił. To jest podwójna praca umysłowa. I myślę, że te dzieci też mają taką podwójną pracę i dlatego im jest dwa razy trudniej. W ogóle dzieci uchodźcze mają bardzo ciężko – stresują się sytuacją w swoim państwie, ucieczką, odczuwają stres swoich rodziców związany z niepewnością czy nie zostaną deportowani, a jeszcze muszą skupić się na nauce w obcym języku.

Dlatego jestem dumna ze swoich dzieci, że sobie tak świetnie poradziły. Kiedyś na zebrania chodził tylko mój mąż, bo ja popołudniami pracowałam. Raz przyszedł ja i nauczycielka była w szoku, bo myślała, że tylko ojciec jest obcokrajowcem, a ja Polką. Dziwiła się, bo myślała, że dzieci od małego mówiły po polsku.

Co nie znaczy, że od początku było łatwo. Kiedy przyjechali do Polski, dzieci miały 12, 10 i 6 lat.

Pamiętam jak najmłodsze dziecko wróciło ze szkoły i powiedziało: „Mama, polskie dzieci są głupie. Nie potrafią mówić ani po kirgiskiu, ani po rosyjsku, ani po angielsku. Nawet po szwedzku nie znają ani jednego słowa.” Oczywiście płakało, bo czuło się wykluczone. Ale jakoś sobie chłopcy poradzili dzięki temu, że w szkole w Podkowie Leśnej jest program integracji dzieci uchodźczych z klasą przygotowawczą. Starsze dzieci skończyły szkołę ze świadectwem z czerwonym paskiem, najmłodsze też sobie poradziło.

Pracowałam w szkole w Podkowie Leśnej razem z kolegą, który posługuje się angielskim, dari i farsi, a w tamtym czasie było dużo uchodźców

z Afganistanu. Byliśmy bardzo potrzebni. Pomagaliśmy np. dzieciom z niepełnosprawnościami. Kiedy byłam obok nich to było im łatwiej, ale byłam tam tylko 1-2 dni w tygodniu. W pozostałe dni dzieci musiały radzić sobie same. Dla polskiego dziecka załatwienie orzeczenia o niepełnosprawności pewnie nie byłoby problemem, a w przypadku uchodźców – owszem.

Potem zaczęła się wojna w Ukrainie i szkoła zaproponowała stałą współpracę nauczycielom z Ukrainy, którzy pomagają dzieciom rosyjskojęzycznym. A my pomagaliśmy dzieciom z naszego ośrodka. Byliśmy też pośrednikami między nauczycielami, a tymi nowymi nauczycielami z Ukrainy, którzy nie posługują się językiem polskim. W klasach przygotowawczych w szkole w Podkowie Leśnej przerabiany jest dziś częściowo program ukraiński, więc ukraińskie dzieci mają nieco łatwiej.



Niechęć

Administracja ośrodka robi ze swojej strony co może, jest też bardzo otwarta na współpracę z organizacjami. Ale czasem ma związane ręce. Nawet darowizny nie mogą przyjąć, bo to trzeba zgłosić, a wtedy ktoś wyda decyzję odmowną, w której pisze, że już wszystko mamy. A to nieprawda.

Kiedyś było trochę lepiej, było więcej programów pomocy uchodźcom, m.in. finansowanych przez rząd. Po 2015 zaczęła się nagonka na uchodźców i duża niechęć.

Wobec Ukraińców jest zupełnie inaczej. W lutym ubiegłego roku przez granicę codziennie przechodziły dziesiątki tysięcy osób. Czym oni się różnią od tych, którzy są wyrzucani na Białoruś, albo tych, którzy muszą siedzieć w ośrodku bez pozwolenia na pracę? Nie chcę się skarżyć, ale czy ludzie z Syrii to nie uciekli przed wojną? Ludzie w ośrodku mnie pytają: a dlaczego my nie możemy skorzystać z dofinansowania do czynszu? Mówi się, że ryba psuje się od głowy. Gdyby nie ta niechęć rządu to znacznie więcej udałooby się zrobić.

3. Czego się nauczyliśmy?

Opisane wyżej działania to przedsięwzięcia, które zostały zrealizowane w ramach projektu **Witam Sąsiada! Integracja migrantów i migrantek w lokalnych społecznościach**. Różnią się one od tych pierwotnie zaplanowanych. Działania **Witam Sąsiada!** zostały zaprojektowane jako próba sprawdzenia naszego pomysłu na model integracji lokalnej. Realizacja projektu przypadła na czas, gdy w Ukrainie wybuchła pełnoskalowa wojna.

Działania projektowane były planowane przed agresją Rosji na Ukrainę z 24 lutego 2024, gdy jeszcze nikt nie brał takiego ataku pod uwagę. Po wybuchu wojny nasze projektowe **Witam Sąsiada!** wybrzmiało jeszcze mocniej i – jako dosłowne przesłanie do mieszkańców – było potrzebne jak nigdy dotąd. W kryzysowej sytuacji konieczne były natychmiastowe decyzje, a przede wszystkim dużo otwartości i elastyczności. Wojna wpłynęła na kształt życia wielu osób w Polsce, także na kształt projektu. Wiele działań wymagało przeformułowania. Projekt umożliwił wsparcie uchodźców i uchodźczyń, a także podwarszawskich gmin, które ich gościły oraz szkół, które w swoich klasach powitały dzieci z doświadczeniem wojny.

W adresowaniu nieprzewidzianych i nagłych wyzwań skupiliśmy się na odpowiadaniu na bieżące potrzeby gmin. W naszym polu uwagi znaleźli się również dotychczasowi mieszkańcy i mieszkanki gmin, którzy musieli odnaleźć się w nowej sytuacji. Osoby te chciały ugościć dużą liczbę nowo przybyłych, często w swoich własnych domach, nie wiedząc jak długo potrzeba pomocy będzie aktualna. Często działali w odruchu empatii, która przekraczała ich realne codzienne siły. To nie był czas na modelowe działanie i budowania zaplanowanego w projekcie Modelu Integracji Lokalnej. To był czas kryzysu i radzenia sobie z nim.

Z powodu skali wojny i wywołanego nią chaosu, do działań pomocowych i radzenia sobie z nową sytuacją zostało zaangażowanych wiele osób, które wcześniej nie było zaangażowanych w działania na rzecz integracji międzykulturowej. Niektórzy uczyli się w działaniu. Odkrywali dla siebie to, co inni opisali już w fachowych publikacjach o integracji i wsparciu wielokulturowej społeczności lokalnej.

Niektóre praktyki i dobre doświadczenia, które zebraliśmy w tej publikacji, fachowcom i badaczom integracji mogą się wydać oczywiste, niemniej jednak wiele z nich stanowi cenną wiedzę dla praktyków, oferując nie tylko rekomendację – ale też kontekst i jej uzasadnienie, wyjaśnienie, dlaczego rozwiązanie się sprawdza. Bardzo cenimy wnioski i doświadczenia w partnerskich gminach, przytaczamy je z uznaniem i dumą – są efektem bezpośredniego, osobistego doświadczenia i zaangażowania uczestników i uczestniczek. Każda sugestia czy odpowiedź to lekcja z czyjejś codzienności i praktyka, która faktycznie działa. Gdy sugestia praktyków nie jest spójna z naszym doświadczeniem – piszemy o tym.

Polskie Forum Migracyjne zajmuje się integracją migrantów i migrantek już ponad siedemnastu lat. Mamy poczucie, że wiele już wiemy na ten temat. Projekt **Witam sąsiada!** był okazją do przyjrzenia się naszej własnej wiedzy i dalszego poszerzenia horyzontów. Oto nasze wnioski:



Warto uznać migrantów i migrantki za stałą część społeczności lokalnej, co wiąże się z uwzględnieniem ich potrzeb w planowaniu usług społecznych. Ważne jest postrzeganie osób migranckich jako jednej z grup mieszkańców i mieszkanek ze swoimi specyficznymi potrzebami, a ich wsparcie jako jedno z naszych zadań. Zaspokojenie potrzeb osób migranckich jest tak samo ważne dla zapewnienia równego i spójnego społeczeństwa jak dbanie o potrzeby osób z niepełnosprawnościami, seniorów, senierek, osób pracujących czy dzieci.



Mądrze zaplanowane i przeprowadzone działania nakierowane na wzmocnienie migrantów i migrantek w odnalezieniu się w nowym miejscu służą wszystkim, gdyż wzmacniają całą społeczność i zapobiegają przyszłym napięciom społecznym wynikającym z wzajemnej niechęci. Kluczowe dla każdej osoby jest stabilna sytuacja mieszkaniowa i finansowa, dlatego w skutecznej integracji dużą rolę odgrywa mądra polityka mieszkaniowa i oraz wsparcie zatrudnienia i edukacji. Bez zapewnienia podstawowych potrzeb bytowych trudno mówić o efektywnej integracji.



Integracji sprzyjają spotkania. Przydatne jest tworzenie okazji i projektowanie przestrzeni generujących impuls do interakcji. Badania pokazują, że w miejscach dostępnych i bezpiecznych do spacerowania i wspólnego spędzania czasu, gdzie mieszkańcy i mieszkanki mogą się zobaczyć, usłyszeć, prowadzić krótkie przypadkowe konwersacje powstają więzi społeczne. Tam, gdzie dzieje się życie, powstają emocje i więzi, a te generują empatię, zainteresowanie sobą nawzajem i solidarność. Zatem samo zainwestowanie w infrastrukturę taką jak chodniki, parki, ławki, miejsca spotkań, może wpłynąć korzystnie na integrację, również międzykulturową.



Ważne jest odpowiednie wynagrodzenie pracowników i pracowniczek samorządów, szkół czy domów kultury, aby unikać częstej rotacji na stanowiskach. Należy zapewnić pracownikom i pracowniczkom stabilność i przewidywalność, ponieważ dzięki temu mogą zaangażować się w swoją pracę. Zapewnienie odpowiedniego finansowania pozwala również dbać o wysokie kwalifikacje kadry oraz zatrudnienie odpowiedniej liczby osób w samorządzie, szkole, czy domu kultury, a dzięki temu uniknięcie zbyt dużego obciążenia pracą, zniechęcania i niemożności poświęcenia dostatecznej ilości czasu na tematy takie jak integracja międzykulturowa. Dobrostan pracowników i pracowniczek stwarza przestrzeń do rozwoju w obszarze międzykulturowości. Ludzie, którzy

nie muszą martwić się o własny byt są bardziej otwarci, chętni do współpracy i podejmowania nowych działań.



Edukacja międzykulturowa i przygotowanie do pracy z osobami z doświadczeniem migracji powinny być stałym i ważnym elementem przygotowania do pracy w samorządach, szkołach, ośrodkach pomocy społecznej, domach kultury, czy innych miejscach świadczących usługi publiczne.



Ważne jest, aby gminy dostrzegały rolę, jaką odgrywają podmioty pozarządowe, które często realizują ważne zadania. Gmina powinna doceniać i wzmacniać takie organizacje: budować ich potencjał, rozwijać profesjonalizm, traktować jako partnera, słuchać ich głosu, zapraszać do rozmów i decyzji, a także zapewniać finansowanie. Czasami organizacje są traktowane jako mało profesjonalni pasjonaci, a ich praca jak hobby, a nie działania, za które należy się odpowiednie wynagrodzenie.





Dobrym pomysłem jest umożliwienie spotkań mieszkańcom i mieszkankom wokół różnych aktywności. To buduje sieć wsparcia. Zauważyliśmy, że lekcje języka polskiego, które organizowaliśmy dla migrantów i migrantek, były dla nich nie tylko okazją do nauki języka, ale stanowiły również ważne wydarzenie towarzyskie i grupę wsparcia, forum do szukania pracy czy rozwiązywania codziennych wyzwań. Migranci powinni mieć również możliwość oraz być zachęceni do uczenia się o kulturze i zasadach społeczności, w której obecnie funkcjonują. Kurs integracyjny mógłby być połączony z nauką języka kraju goszczącego. Znajomość wartości i reguł społeczności goszczącej pomaga uniknąć konfliktów.



Znaczące jest planowanie wydarzeń integracyjnych takich jak festyny, pikniki, przeglądy filmowe, zajęcia sportowe czy artystyczne w taki sposób, aby były dostępne również dla osób, które nie mówią płynnie po polsku lub pochodzą z innych kręgów kulturowych. Najczęściej wystarczą drobne modyfikacje, które są możliwe, gdy pracownicy i pracowniczki, którzy tworzą takie wydarzenia, są świadomi potrzeb i znają specyfikę swoich odbiorców i odbiorczyń. Należy dołożyć starań, aby promując wydarzenia integracyjne dotrzeć do migrantów i migrantek – poprzez skupiające je grupy wyznaniowe, grupy w mediach społecznościowych, a także poprzez współpracę z lokalnymi liderami i liderkami.



Integracja to zadanie dla każdego. Potrzebna jest współpraca między instytucjami publicznymi takimi jak gmina, szkoła, domy kultury czy centra aktywności oraz mieszkańcami, lokalnymi liderami, liderkami, organizacjami społeczeństwa obywatelskiego, w tym lokalnymi fundacjami i stowarzyszeniami.

4. Dobre praktyki, czyli co rekomendują szkoły, domy kultury, urzędy, organizacje pozarządowe, aktywiści i aktywistki lokalne

Niniejszy rozdział to zbiór doświadczeń zebranych podczas współpracy z gminami Marki, Izabelin i Podkowa Leśna w ramach projektu **Witam sąsiada!**. Są to głosy osób pracujących w urzędach, szkołach, domach kultury, organizacjach pozarządowych, a także działających na rzecz wsparcia migrantów i migrantek indywidualnie. Doświadczenia te w wielu punktach pokrywają się ze zbiorem dobrych praktyk, które wypracowujemy w zespole Fundacji Polskie Forum Migracyjne od ponad siedemnastu lat. Ta część publikacji ma za zadanie oddać głos samym gminom i pokazać działania skupiające się na tworzeniu wielokulturowego społeczeństwa z ich perspektywy.

Doświadczenia tutaj zebrane nie pokrywają wszystkich obszarów, które składają się na kompleksową paletę działań mających na celu integrację danej społeczności. Można jednak znaleźć tu materiały uzupełniające, przygotowane w ramach innych projektów Fundacji PFM oraz inne organizacje, które specjalizują się w temacie migracji. Obszary, na których skupiliśmy się w tej publikacji dotyczą głównie **edukacji, dostępu do usług publicznych i oferty kulturalnej oraz przeciwdziałania dyskryminacji**.

4.1. Rozumienie pojęcia „integracja” na przykładzie współpracy z gminami Marki, Izabelin i Podkowa Leśna

Pojęcia „integracja” i „przeciwdziałanie wykluczeniu” to terminy często używane, a jednocześnie różnie interpretowane. Poprosiliśmy więc osoby zaangażowane w działania na rzecz migrantów i migrantek w Markach, Izabelinie i Podkowie Leśnej o wspólny namysł nad tym, jak je rozumieją,

oraz co w praktyce oznacza brak wykluczenia i integracja. Rozmawialiśmy również o tym, które obszary aktywności powinny być najważniejsze, jeśli chcemy zadbać o integrację i przeciwdziałać wykluczeniu. A także o tym, które czynniki sprzyjają tym procesom, a które je utrudniają.

Spotykaliśmy się w gronie osób odpowiedzialnych za projekt

Witam sąsiada! Integracja migrantów i migrantek w lokalnych społecznościach, by z jednej strony podsumować wnioski z działań,

z drugiej zaś wymienić się obserwacjami i doświadczeniami. Część z tych praktyk sprawdziła się lepiej, inne wymagają wprowadzenia zmian.

Starałyśmy się uporządkować kluczowe pojęcia i obszary wymagające wsparcia – mogą być pewnym drogowskazem dla innych organizacji.

Tematy, które poruszyliśmy, dotyczą edukacji, włączania osób migranckich w działania lokalne, np. współtworzenie oferty kulturalnej, pomocy socjalnej oraz przeciwdziałania dyskryminacji.

4.1.1. Które działania sprzyjają, a które nie sprzyjają integracji społeczności wielokulturowej?

Obszar edukacji

a. Wprowadzenie dzieci z doświadczeniem migracji do nowej szkoły

Naukę w nowej szkole warto rozpocząć od rozmowy na temat aktualnej sytuacji i potrzeb, ale też zainteresowań i wcześniejszych doświadczeń szkolnych dziecka. Chodzi o to, żeby dowiedzieć się więcej, ale też o to, żeby dziecko miało okazję opowiedzieć o sobie i samodzielnie się przedstawić.

W Szkole Podstawowej im. Bohaterów Warszawy w Podkowie Leśnej pierwsze spotkanie z nowym dzieckiem i jego rodzicami prowadzi

dyrektorka, pani Agnieszka Hein. W trakcie rozmowy wspólnie wypełniają nie tylko formalne dokumenty, ale także kartę informacyjną, w której są między innymi pytania o talenty i zainteresowania dziecka. Wszystkie są przygotowane w angielskiej i rosyjskiej wersji językowej. Informacje z rozmowy, zapisane w karcie informacyjnej, są później dostępne także dla wychowawców i wychowawczyń.

Z myślą o nowych uczniach i uczennicach, w okresie kiedy w szkole pojawiało się ich bardzo wiele, szkoła w Podkowie Leśnej przygotowała także oznaczenia pomieszczeń (np. stołówki, szatni itp.) w języku ukraińskim, co pomagało im orientować się w przestrzeni.

Nowo przybyłe dzieci zazwyczaj dołączają do klas ogólnych. Pomimo istniejącej w polskim prawie możliwości tworzenia oddziałów przygotowawczych, większość osób pracujących w szkołach, z którymi rozmawialiśmy, uważa, że nie jest to rozwiązanie, które sprzyja szybkiej nauce języka polskiego i integracji dzieci. Z doświadczenia pani Anity Fieducik kierującej Szkołą Podstawową w Izabelinie wynika, że nowym uczniom i uczennicom przez pierwsze dni warto dać trochę czasu na oswojenie się z nową sytuacją, a także nie niepokoić ich zbyt dużą uwagą. Dzięki temu mogą spokojnie dołączyć do klasy i obserwować, co się dzieje.

Włączenie dziecka w społeczność klasy i animowanie relacji z innymi dziećmi to zadanie wychowawców i wychowawczyń. Zdarza się, że nauczyciele starają się skorzystać z pomocy innych dzieci – zwłaszcza jeśli w danej klasie są już osoby pochodzące z tego samego kraju, znające ten sam język. Takie praktyki mogą przynieść pewne korzyści, jednak wymagają ostrożności i wyczucia. Należy też pozostawić dzieciom możliwość samodzielnej decyzji, na ile gotowe są pełnić rolę „przewodników”.

Maria Konarzewska, asystentka międzykulturowa ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Markach, uważa, że żadne dziecko nie powinno być odpowiedzialne za wprowadzenie innego do szkoły – to zbyt duże emocjonalne obciążenie. Wyznaczenie takiej roli może przekraczać możliwości młodej osoby. Lepiej jest zachęcać całą klasę do wspierania dołączających kolegów i koleżanek,

ale raczej nie wyznaczać konkretnych osób do roli przewodnika lub przewodniczki. Nawet jeśli z pozoru może wydawać się, że będzie to dla nich ciekawym wyzwaniem, a dla nowego dziecka w klasie dużym ułatwieniem. Podobnie z proszeniem dzieci, które znają dwa języki, aby pomagały nowym uczniom i uczennicom w tłumaczeniu – jest to bardzo trudne i obciążające dla dziecka, które samo musi skupić się na lekcjach i mieć czas na wykonanie swoich zadań.

Elementy, na które należy zwrócić szczególną uwagę przy wprowadzaniu dzieci do szkoły:



rozmowa z dzieckiem oraz rodzicami podczas przyjmowania do szkoły, pozwalająca kadrze pedagogicznej poznać sytuację życiową, zainteresowania i historię edukacyjną dziecka;



danie dziecku czasu na oswojenie się z nową szkołą bez stawiania go w centrum uwagi w pierwszych dniach nauki;



nieobarczanie pozostałych dzieci odpowiedzialnością za wprowadzenie nowej koleżanki czy kolegi do szkoły, niewyznaczanie innych dzieci do roli tłumaczy (o ile same się do tego nie zgłoszą);



oferowanie zajęć i aktywności, które są kierowane do wszystkich dzieci w szkole, z uwzględnieniem takiej formy, która pozwoli aktywnie zaangażować się w te działania osobom nieznającym dobrze języka polskiego.

Integrowanie nowych dzieci w szkole jest najłatwiejsze, kiedy udaje się zaangażować większe grupy we wspólne aktywności – projekty, zadania, różnorodne wyzwania, bez specjalnego skupiania się na dzieciach z doświadczeniem migracji. Dobrze jest zaproponować działania, które są ciekawe dla każdego dziecka, przy jednoczesnym dbaniu o to, aby ich forma umożliwiła uczestnictwo tym, które nie posługują się jeszcze dobrze językiem polskim. To wszystko sprawia, że zaczynają w niewymuszony

sposób bawić się razem, a dzięki temu lepiej poznawać. Z doświadczenia Marii Konarzewskiej wynika, że dobrze sprawdzają się prace plastyczne albo wspólne projekty wolontariackie.

b. Jak pracować z rodzicami uczniów i uczennic migranckich?

Współpraca rodziców i szkoły jest ważnym czynnikiem, wpływającym na integrację dzieci. To rodzice zazwyczaj przygotowują je do rozpoczęcia nauki i pomagają im odnaleźć się w nowej sytuacji. Istotne jest więc, aby rodzice poznali i zrozumieli polską szkołę.

W szkole w Podkowie Leśnej dzieci dołączające do szkoły wraz z rodzicami spotykają się z dyrektcją. Rozmawiają o sytuacji i zainteresowaniach dziecka, ale też omawiają, jak funkcjonuje szkoła; dziecko dostaje też swój plan lekcji, który jest szczegółowo objaśniany.

Z kolei w szkole w Izabelinie spotkania informacyjne odbywały się raz na tydzień (w tej chwili nie ma już potrzeby ich organizowania), podczas nich dyrektcja wspólnie z asystentką międzykulturową, która pracowała w szkole, wyjaśniały, jak funkcjonuje placówka i jakie zasady w niej obowiązują (np. związane z korzystaniem z telefonów komórkowych, dyżurami nauczycielskimi itp.).

Ważna była stała dostępność asystentki kulturowej dla rodziców, którzy mają rozmaite pytania i wątpliwości. Z doświadczenia podstawówki w Izabelinie wynika, że nie zawsze dotyczyły one tematów bezpośrednio związanych ze szkołą, czasem były związane z organizacją życia codziennego (np. o dostępność opieki zdrowotnej).

Dyrektorka Anita Fieducik uważa, że szkoła mogłaby być miejscem, które wprowadzie nie prowadzi szerokiej działalności informacyjnej, jednak dystrybuuje wśród rodziców materiały, które zostały przygotowane np. przez gminy lub organizacje społeczne. Szkoła może także monitorować,

czy rodzice korzystają z dziennika elektronicznego, (np. Librus, Vulcan) a jeśli widać, że tego nie robią, upewnić się, czy radzą sobie ze zrozumieniem obsługi tego narzędzia.

Zdarza się, że szkole trudno jest skontaktować się z rodzicami uczniów i uczennic migranckich (co może być spowodowane barierą językową lub nieznajomością Librusa). W takich sytuacjach dobrze, jeśli mogą zwrócić się z prośbą o pomoc w nawiązaniu kontaktu (a w razie potrzeby o pomoc w tłumaczeniu rozmowy) do asystentki międzykulturowej. Warto wziąć pod uwagę różnice kulturowe i przyzwyczajenia, np. domyślne narzędzia komunikacji – niektórzy rodzice z Ukrainy mniej chętnie korzystają z maila, przy czym lepszym sposobem komunikacji są dla nich komunikatory



internetowe (np. Telegram, Viber). Brak odpowiedzi na wiadomości mailowe nie musi oznaczać lekceważenia czy zaniedbywania komunikacji ze szkołą, może wiązać się to z brakiem nawyku sprawdzania poczty e-mail.

Na potrzebę włączania rodziców w życie szkoły zwraca uwagę Maria Konarzewska – rodzice powinni czuć się ważni, zapraszani. Warto pokazać im, w jaki sposób można angażować się w życie szkoły.

Martyna Łukaszewska, wychowawczyni i trenerka międzykulturowa z Fundacji dla Wolności, podkreśla z kolei, że aby to się udało, konieczne jest zadbanie o integrację rodziców polskich i migranckich. Dodaje, że czasami zdarzają się nieporozumienia między rodzicami (np. w sytuacji, kiedy rodzice obawiają się, że duża uwaga poświęcana dzieciom migranckim odbywa się kosztem dzieci z Polski). Kluczową rolę w wyjaśnianiu takich nieporozumień mają wychowawcy i wychowawczynie; warto jednak pamiętać, że dla nich jest to również nowa sytuacja. Dlatego warto korzystać ze szkoleń, warsztatów i materiałów wspierających pracę w szkole w środowisku wielokulturowym. Warto także zwracać uwagę, że czas zainwestowany we wsparcie nowych uczniów i uczennic sprzyja rozwojowi całej klasy i dobrostanowi każdemu z jej członków – może zapobiegać przyszłym napięciom.

Praktyczne informacje dla rodziców migranckich można znaleźć np. w publikacji wydanej przez PFM pod tytułem **Edukacja w polskiej szkole – wszystko, co należy wiedzieć o edukacji szkolnej w Polsce.**

Aby zaangażować rodziców dzieci z doświadczeniem migracji w życie szkoły, powinno się im zapewnić:



okazję do poznania polskiej szkoły, omówienia zasad i zwyczajów, które w niej panują;



możliwość kontaktu z asystentką międzykulturową – osobą, która w razie potrzeby udzieli odpowiedzi na pytania, ale też będzie aktywnie informować o ważnych kwestiach z życia szkoły. Warto pamiętać, że dla wielu rodziców istotną przeszkodą jest bariera językowa, więc dobrze, jeśli mogą porozmawiać w swoim języku;



okazję do udziału w życiu społeczności szkolnej – np. zaproszenie do działania w trójce klasowej lub do włączenia się w organizację szkolnych uroczystości. Takie aktywności są szansą na budowanie relacji towarzyskich pomiędzy rodzicami;



możliwość integracji z pozostałymi rodzicami (na przykład przy okazji zebrań lub innych wydarzeń w szkole).

Na kanale YouTube Polskiego Forum Migracyjnego można znaleźć video-przewodnik **Jak korzystać z Librusa?** w różnych wersjach językowych: polskiej, ukraińskiej, rosyjskiej, angielskiej, wietnamskiej i białoruskiej.

c. Jak efektywnie wspierać naukę języka polskiego jako obcego w szkole?

Nauka języka polskiego jest jednym z kluczowych wyzwań w pierwszym okresie po rozpoczęciu nauki w polskiej szkole.

Jedną z możliwości dostępnych dla szkół jest tworzenie oddziałów przygotowawczych, w których dzieci mogą skupić się na nauce języka polskiego. Z doświadczenia osób, które wzięły udział w rozmowach wynika jednak, że to rozwiązanie najczęściej nie sprzyja szybkiej integracji

dzieci z doświadczeniem migracji w nowej szkole. Dzieci, które uczą się w oddziałach przygotowawczych, w gronie osób z innych krajów, najczęściej posługujących się tym samym językiem, nie nawiązują od początku nauki relacji z polskimi rówieśnikami – między sobą rozmawiają w swoim języku, a więc w praktyce mają znacznie mniej okazji do używania polskiego niż wtedy, gdy dołączają do klas ogólnych.

Agnieszka Hein, dyrektorka szkoły podstawowej w Podkowie Leśnej, mówi, że jej doświadczenie pokazuje, że oddziały przygotowawcze są dobrym rozwiązaniem, kiedy do szkoły dołączają dzieci z kręgów kulturowych bardzo odmiennych od naszego – wtedy wprowadzenie do życia w nowym środowisku wymaga więcej czasu. W przypadku szkoły w Podkowie Leśnej była to grupa dzieci, które przyjechały z Afganistanu.

Drugim rozwiązaniem jest nauka języka polskiego poza podstawowym programem, na przykład, lekcje polskiego realizowane w wymiarze sześciu godzin tygodniowo na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Edukacji Narodowej. Takie rozporządzenie zostało wprowadzone 21 marca 2022 roku w sprawie organizacji kształcenia, wychowania i opieki dzieci i młodzieży będących obywatelami i obywatelkami Ukrainy, które przybyły do Polski po 24 lutego 2022 roku.

Warto, aby dodatkowe lekcje języka polskiego były oferowane wszystkim dzieciom, które tego potrzebują. Ponadto, nauczyciele i nauczycielki języka polskiego jako obcego powinni współpracować z osobami uczącymi innych przedmiotów, aby móc np. odpowiedzieć, jak formułować polecenia lub pytania, przygotować materiały dydaktyczne w taki sposób, aby dzieci nie znające jeszcze dobrze polskiego mogły przyswajać wiedzę na tym samym poziomie, co dzieci znające polski. Należy pamiętać, że nauczanie języka polskiego jako obcego jest odmiennym zadaniem, niż uczenie języka polskiego jako języka ojczystego. Wymaga innego rodzaju przygotowania metodycznego od nauczycieli i nauczycielek.

Maria Konarzewska zwraca uwagę na kilka kwestii organizacyjnych, które mają duże znaczenie dla efektywności takich lekcji:



często zajęcia są prowadzone dla grup dzieci z kilku roczników. Jednak o ile łączenie w grupy starszych dzieci nie rodzi wielu problemów, tak łączenie klas 1-3 powoduje, że prowadzenie zajęć jest trudne organizacyjnie. Dzieci z klasy pierwszej dopiero przyzwyczajają się do nauki w szkole, poznają litery, uczą się pisać i czytać. Praca z nimi przebiega zupełnie inaczej niż z dziećmi z klas 2-3, które te podstawowe umiejętności już mają opanowane;



lekcje języka polskiego jako obcego często odbywają się popołudniami, są zajęciami dodatkowymi, na które dzieci nierzadko przychodzą już zmęczone. Ważne jest więc zadbanie o przyjemną atmosferę i możliwie jak najbardziej atrakcyjną formę zajęć, z wykorzystaniem różnych pomocy do nauki (gry, zabawy, quizy). W opinii Marii wciąż jest niewiele dostępnych materiałów dydaktycznych (np. scenariuszy lekcji, ćwiczeń i materiałów do wykorzystania) do prowadzenia zajęć z języka polskiego jako obcego. Trudno jest znaleźć ciekawe inspiracje, które można wykorzystywać w swojej pracy. Dużą pomocą, pozwalającą lepiej przygotować się do prowadzenia ciekawych i angażujących zajęć są kursy i szkolenia, które oferują m.in. organizacje pozarządowe;



osoba prowadząca lekcje języka polskiego może działać znacznie efektywniej, jeśli posługuje się językiem ojczystym dzieci – zwłaszcza kiedy uczy takie, które w ogóle nie znają polskiego. Jeśli jest to możliwe, warto szukać nauczycieli, którzy będą w stanie, w razie potrzeby, porozumieć się z dziećmi w ich języku (jakkolwiek w tej kwestii zdania są podzielone)¹.

¹W tej kwestii zdania są podzielone: niektóre osoby uważają, że lepiej jest, gdy dzieci nie mają możliwości mówienia w swoim języku, że lepiej przyswajają język obcy na zasadzie immersji, czyli całkowitego zanurzenia i posługiwania się językiem obcym.

Dyrektorka Anita Fieducik zwraca uwagę na to, że sześć godzin lekcyjnych w tygodniu to bardzo duże obciążenie dla dzieci, które i tak są już zmęczone po całym dniu nauki w szkole i niechętnie biorą udział w kolejnych zajęciach. Lepszym rozwiązaniem według niej byłyby np. trzy godziny zajęć tygodniowo z języka polskiego (za to w mniejszych grupach), przy jednoczesnym zwolnieniu uczniów w początkowym okresie nauki z obowiązku udziału w tych lekcjach, których i tak dobrze nie rozumieją.

W szkole w Podkowie Leśnej, poza zajęciami z języka polskiego, z myślą o uczniach i uczennicach migranckich, uruchomione zostały dodatkowe grupowe lekcje wyrównawcze – z języka angielskiego (1 godzina tygodniowo) i matematyki (3 godziny tygodniowo). Do udziału w tych zajęciach dzieci kierują nauczyciele i nauczycielki poszczególnych przedmiotów. Zajęcia nie są obowiązkowe, ale część uczniów i uczennic bierze w nich udział, żeby nadrobić materiał, w którym czują braki spowodowane trudnościami wynikającymi z bariery językowej. Chodzą na nie w większości starsze dzieci (od 6 klasy), co pomaga im lepiej przygotować się do egzaminów kończących szkołę.

Maria Konarzewska zwraca uwagę także na to, że powinno się regularnie diagnozować poziom rozumienia języka polskiego wśród dzieci, a także wiedzę ogólną z danego przedmiotu w języku dziecka. Praktyką, która dobrze się sprawdza, zwłaszcza w przypadku młodszych dzieci, jest „zabawa w powtarzanie”: dzieci słuchają czytanego im po polsku tekstu, a potem własnymi słowami opowiadają, co zrozumiały (jeśli nauczyciel języka polskiego zna język dzieci, mogą opowiadać w swoim języku). Pozwala to sprawdzić, ile faktycznie rozumieją dzieci. Nauczyciele i nauczycielki mogą nie zdawać sobie z tego sprawy, zwłaszcza jeśli młoda osoba jest cicha, spokojna i nie zadaje pytań. Taka bieżąca informacja może pomóc dostosować nauczanie, np. uprościć polecenia, używać prostego języka, zmodyfikować ilość czasu na napisanie sprawdzianów.

Oprócz nauki języka polskiego uczniowie i uczennice biorą udział w regularnych zajęciach, co – zależnie od poziomu nauki i skomplikowania przekazywanych treści – może być dla nich trudnym wyzwaniem.

Szkoła w Podkowie Leśnej wykorzystała technologię, żeby wspierać uczniów i uczennice. Jeden z rodziców napisał specjalny mini-program modyfikujący Google Translate dla klas 4-6 i 7-8. Na ekranie zawieszonym w klasie, w czasie rzeczywistym pojawiało się tłumaczenie na język ukraiński tego, co mówił nauczyciel lub nauczycielka. Rozwiązanie było stosowane na lekcjach, które były wyjątkowo trudne – biologii, geografii, historii.

Na co zwrócić szczególną uwagę w obszarze wspierania nauki języka polskiego:



dzieci szybciej przyswajają język polski, jeśli uczestniczą w zajęciach po polsku i angażują się w relacje z rówieśnikami, niż kiedy uczą się w oddziałach tylko dla dzieci migranckich²;



lekcje języka polskiego jako obcego powinny być możliwie atrakcyjne i angażujące – warto szukać ciekawych, niestandardowych form prowadzenia zajęć;



najmłodsze dzieci powinny mieć zajęcia przeznaczone tylko dla swojej grupy wiekowej, bo praca z nimi wymaga innego podejścia niż praca z dziećmi, które potrafią już pisać i czytać;



warto regularnie diagnozować poziom rozumienia języka polskiego i przekazywać informację na ten temat nauczycielom i nauczycielkom poszczególnych przedmiotów;



korzystanie z możliwości technologicznych pozwala wprowadzać efektywne ułatwienia (np. tłumaczenia na żywo).

²Są różne opinie na temat oddziałów przygotowawczych – zespół asystentek kulturowych PFM zwraca uwagę na to, że dobrze prowadzony oddział przygotowawczy pełni bardzo ważną rolę w rozwoju społecznym dziecka w pierwszym okresie po przyjeździe do nowego kraju – zapewnia poczucie bezpieczeństwa i pomaga w lepszej integracji ze społecznością szkolną na późniejszym etapie.

Fundacja Polskie Forum Migracyjne poleca publikację **Dzienniczek-słowniczek** – narzędzie wspierające naukę języka polskiego przez dzieci z doświadczeniem migracyjnym.

d. Asystentura międzykulturowa w szkole, z której wsparcia mogą korzystać zarówno dzieci, kadra szkolna oraz rodzice dzieci z doświadczeniem migracji

Asystent lub asystentka międzykulturowa w szkole to osoba, która może wspierać zarówno dzieci jak i dorosłych – nauczycieli, nauczycielki, rodziców. Ważne jest także, aby nie zapominać, że taka osoba pracuje nie tylko na rzecz osób z doświadczeniem migracji, ale dla całej szkolnej społeczności. Jej działania powinny być też kierowane do polskich dzieci po to, by wspierać budowanie relacji i wzajemnego zrozumienia pomiędzy obiema grupami.

Efektywność działań asystentów i asystentek kulturowych wymaga stworzenia dobrych warunków dla ich pracy. Obejmują one:

-  udostępnienie przestrzeni (gabinetu, sali), w której asystentkę lub asystenta mogą odwiedzić dzieci i dorośli, którzy chcą skorzystać ze wsparcia – porozmawiać, zadać pytania, podzielić się swoimi wątpliwościami, poprosić o wsparcie.

Taki gabinet udostępniła szkoła w Izabelinie. Według relacji dyrektorki Anity Fieducik, widać było, że wiele dzieci w przerwach lub po lekcjach chętnie go odwiedzało, żeby porozmawiać z asystentką międzykulturową. Dzieci wiedziały, że zawsze mogą odwiedzić to miejsce, kiedy mają pytania lub potrzebują rozmowy; dobrze czuły się w tej przestrzeni.

-  współpraca z nauczycielami – zgłaszanie sytuacji, w których dzieci mogą potrzebować wsparcia w nowej szkole lub kiedy nauczyciele i nauczycielki potrzebują pomocy w porozumieniu się z dzieckiem lub jego rodzicami. Współpraca całej

kadry pedagogicznej z asystentką międzykulturową;



monitorowanie przez asystentkę lub asystenta, jak dzieci z doświadczeniem migracji radzą sobie w szkole, niezależnie od tego, czy same zgłaszają się po wsparcie. Pozwala to wcześniej reagować w sytuacji, w której dziecko może doświadczać trudności, ale samo nie jest skłonne zwrócić się o pomoc. W szkole w Izabelinie, w okresie kiedy do szkoły dołączało bardzo dużo dzieci z Ukrainy, asystentka międzykulturowa, wspólnie z dyrektcją co tydzień przeglądała dzienniki, by zareagować w porę, kiedy ktoś opuszczał dużo zajęć lub miał trudności z nauką;



dostępność w regularnych i znanych wszystkim godzinach. Według Marii Konarzewskiej, asystentki międzykulturowej, wymiar czasu pracy w ramach takich dyżurów powinien wynosić 20-30 godzin w miesiącu;



zapewnienie w szkole obecności asystentki lub asystenta na stałe. Dzieci i dorośli przyzwyczajają się do obecności tej osoby i możliwości korzystania z jej wsparcia. Niestety nie zawsze jest to praktykowane ze względów zarówno finansowych, jak i organizacyjnych;



zapewnienie asystentom i asystentkom możliwości korzystania z superwizji.

Zakres zadań, które realizują osoby zajmujące się asystenturą międzykulturową jest różny – w zależności od tego, jak zostanie ukształtowany w porozumieniu z dyrektcją danej szkoły. Na podstawie doświadczeń szkół podstawowych z Izabelina, Podkowy Leśnej i Marek można wskazać, że te osoby zajmowały się przede wszystkim:



bezpośrednim wspieraniem dzieci z doświadczeniem migracji – podczas dyżurów, na które mogły przyjść

dzieci z pytaniami, poprosić o pomoc w porozumiewaniu się z klasą albo nauczycielami, nauczycielkami (np. kiedy nie rozumiały poleceń i zadań);



organizowaniem zajęć, które pozwalają poznawać się i integrować dzieciom w szkole;



budowaniem kompetencji społecznych wszystkich uczniów i uczennic uczęszczających do szkoły (m.in. edukacja antyprzemocowa i antydyskryminacyjna, komunikacja międzykulturowa).

Z doświadczenia Marii Konarzewskiej wynika, że ważne jest, aby były to zajęcia skierowane do wszystkich dzieci, które są w szkole, a nie przeznaczone jedynie dla dzieci z doświadczeniem migracji. Aktywności, w które angażuje się wszystkie dzieci pozwalają im poznawać się i integrować szybciej. Tematyka zajęć nie musi dotyczyć jedynie kwestii międzykulturowości – Maria angażowała dzieci w projekty dotyczące takich tematów jak empatia, rozmowy o tolerancji i życzliwości, kiermasze charytatywne i projekty wolontariackie.



komunikacją z rodzicami dzieci z doświadczeniem migracji – informowaniem o tym, jak działa szkoła, przekazywaniem kluczowych wiadomości bieżących (np. o dniach wolnych od nauki czy świętach szkolnych) wsparciem nauczycieli i nauczycielek w komunikacji z rodzicami.

W przypadku szkoły w Izabelinie było to założenie grupy na komunikatorze, do której zaproszeni zostali rodzice. Tam asystentka międzykulturowa wysyłała wszystkie ważne informacje o życiu szkoły.

Obecnie w polskich szkołach najliczniejsza grupa dzieci z doświadczeniem migracji pochodzi z Ukrainy, a osoby zajmujące się asystenturą międzykulturową pracowały z nimi w językach ukraińskim i rosyjskim. Jednak w szkołach uczą się także dzieci z innych krajów. Specjalistki

i specjaliści zajmujący się asystenturą międzykulturową powinni wspierać wszystkie dzieci, także te, które nie posługują się wymienionymi językami. W takich przypadkach powinni mieć możliwość współpracy z innymi ekspertkami i ekspertami, którzy będą mogli pomóc im w pracy z tymi dziećmi (np. osoby zatrudnione w lokalnych centrach integracji lub pracujące w organizacjach pozarządowych zajmujących się wspieraniem integracji).

Martyna Łukaszewska z Fundacji dla Wolności, zwraca uwagę, że samorządy powinny tworzyć centra integracji, wspierające włączanie osób z doświadczeniem migracji w działania obok mieszkańców i mieszkańek danej miejscowości. Takie jednostki powinny działać lokalnie, na poziomie gmin. Mogłyby współpracować z nimi osoby zajmujące się asystenturą międzykulturową w szkołach w danej gminie – zarówno informować o działaniu takich miejsc i o zakresie ich usług, jak i w razie potrzeby współdziałać z nimi, aby lepiej wspierać dzieci uczące się w szkołach.

Polskie Forum Migracyjne oferuje szkolenie dla asystentek międzykulturowych – „**Szkoła różnorodności**”. Jest to pierwszy w Polsce pełny kurs szkoleniowy, który można przejść i ukończyć w całości online. Po ukończeniu kursu otrzymuje się certyfikat.

e. Przygotowanie kadry pedagogicznej do pracy z dziećmi z doświadczeniem migracji (w zakresie zarówno kompetencji komunikacji międzykulturowej, jak i specjalistycznych umiejętności np. nauczania języka polskiego jako obcego, oceniania uczniów i uczennic migranckich).

Skuteczna nauka powinna pozwalać nie tylko na zrozumienie treści lekcji na poziomie języka, ale także zrozumienie kontekstów kulturowych, co w przypadku części przedmiotów, takich jak język polski lub historia, jest bardzo istotne.

Dzieci, które rozpoczęły naukę w szkole w innym kraju, powinny mieć możliwość poznania i zrozumienia zwyczajów oraz zasad funkcjonowania polskiej szkoły. Warto zwrócić szczególną uwagę na wyzwania związane z nauką młodzieży w szkołach ponadpodstawowych, gdzie nie obowiązuje rejonizacja, a przyjęcia odbywają się na podstawie wyników egzaminów. Część osób, która rozpoczęła edukację w starszych klasach szkół podstawowych i nie uczyła się długo w języku polskim, nie ma szansy zdać egzaminów z dobrym wynikiem – nie dlatego, że nie posiada wiedzy z danego przedmiotu, ale dlatego, że nie rozumie poleceń. Egzaminy czy testy sprawdzające wiedzę powinny być opisane i przygotowane w taki sposób, aby ich zrozumienie było możliwe na różnych poziomach znajomości języka. Uczniowie i uczennice, którzy nie znają jeszcze dobrze polskiego, mają wtedy szansę zdać taki egzamin na podstawie wiedzy z danego przedmiotu, a nie znajomości języka polskiego. Dodatkowo, nauczyciele i nauczycielki powinni być przeszkoleni w zakresie oceniania i sprawdzania wiedzy przedmiotowej uczniów i uczennic spoza Polski



- stosowanie tych samych kryteriów wobec dzieci migranckich, które obowiązują przy ocenie dzieci z Polski, jest niewymierne.

Część szkół przyjmuje, że dziecko migranckie zostaje objęte z zasady całościowym wsparciem pedagogiczno-psychologicznym (tak, jak w przypadku dzieci z orzeczeniem o potrzebie kształcenia specjalnego) do momentu, kiedy uzyska się pewność, że udało mu się odnaleźć w nowej placówce. Oznacza to, że szkoła stara się dobrać formy wsparcia dla danego dziecka, zależnie od jego potrzeb, dbając równolegle zarówno o to, jak funkcjonuje ono w grupie rówieśniczej, jak i o to, jak radzi sobie z przyswajaniem materiału i udziałem w lekcjach prowadzonych w obcym dla niego języku. Dzieci z doświadczeniem migracyjnym powinny być zawsze traktowane przez szkołę jak dzieci o specjalnych potrzebach kształcenia (wynika to m.in. z przepisów).

Pozostawianie dzieci bez całościowego wsparcia może powodować, że pojawiające się problemy nie będą wystarczająco szybko dostrzeżone, a wówczas dziecko nie będzie mogło w pełni korzystać z nauki w szkole. Dostosowanie nauczania to zmiana metody pracy z uczniem lub uczennicą w taki sposób, aby uwzględnić indywidualne możliwości dziecka. Mogą być one realizowane w różnych obszarach (w zakresie treści, metod, formy). Dla dzieci, które nie znają dobrze języka, szczególnie ważne zdaje się dostosowanie treści polegające na ich uproszczeniu, tak aby były zrozumiałe językowo. Inne, często stosowane metody to wydłużenie czasu na wykonanie poleceń lub pisanie ich prostym i łatwym do zrozumienia językiem.

Zuzanna Rejmer, psycholożka i trenerka pracująca w Fundacji Polskie Forum Migracyjne, zwraca uwagę na to, jak ważne jest długofalowe planowanie strategii integracji w pracy z klasami wielokulturowymi. To od osób decyzyjnych, czyli na przykład od dyrekcji szkoły, powinna wychodzić inicjatywa stworzenia kompleksowej strategii, poparta wcześniejszą analizą potrzeb danej szkoły. Wtedy plan działania wdrażany jest przez cały rok, krok po kroku. Wynika z wewnętrznej potrzeby społeczności szkolnej, a nie jest narzucany odgórnie przez podmioty z zewnątrz.

Dobrze byłoby, aby szkoły dysponowały budżetem na działania integracyjne i międzykulturowe oraz mogły nim zarządzać, realizować w porozumieniu z wybranym wykonawcą, organizacją pozarządową, czując się gospodarzami tych przedsięwzięć.

W każdej szkole sytuacja uczniów i uczennic z doświadczeniem migracji jest inna. To nauczyciele i nauczycielki, a najczęściej asystentki i asystenci międzykulturowi, wiedzą najlepiej, w którym obszarze szkoła potrzebuje najwięcej wsparcia: czy w nauczaniu dzieci niemówiących po polsku, czy wsparciu psychologicznym dzieci, które doświadczyły traumy, czy na przykład szkoleń dla nauczycieli i nauczycielek pracujących z klasami wielokulturowymi.

Wypracowanie strategii integracji międzykulturowej to obszerny temat, który powinien być wpisany nie tylko w działania szkolne, ale być częścią planu integracji międzykulturowej całej gminy czy społeczności. Strategia ta powinna uwzględniać współpracę różnorodnych instytucji, zarówno publicznych jak i niepublicznych. Dzięki temu działania na rzecz integracji będą się wzajemnie uzupełniały, a każda organizacja czy instytucja będzie zajmowała się konkretnym obszarem, w którym się specjalizuje.

f. Szkolenia dla nauczycieli i nauczycielek

Rozwijanie kompetencji w zakresie integracji międzykulturowej może odbywać się na różnych poziomach. Nauczyciele i nauczycielki powinni nieustannie poszerzać swoje kompetencje i uzupełniać wiedzę zawodową, tak by w szczególności:



skutecznie i z sukcesem uczyć dzieci, które nie znają dobrze języka polskiego;



przeciwdziałać konfliktom i nieporozumieniom między dziećmi reprezentującymi różne grupy kulturowe i narodowościowe;



zauważać, a następnie przekierowywać do odpowiednich specjalistów lub specjalistek dzieci, które mogą potrzebować wsparcia po trudnych, czasami wręcz traumatycznych doświadczeniach z kraju pochodzenia.

To ważne, aby szkolenia dla kadry pedagogicznej odbywały się w godzinach pracy. Nauczyciele i nauczycielki są często przepracowani i nie mają przestrzeni na dodatkowe zajęcia. Zuzanna Rejmer podkreśla, że wysyłanie nauczycieli i nauczycielek na warsztaty poza szkołę może być bardzo inspirujące. Mają wtedy szansę poznać osoby z innych placówek, wymienić się doświadczeniem i poczuć, że inni mierzą się z podobnymi wyzwaniami.

Najlepiej gdy szkolenie jest wieloetapowe. Najpierw nauczyciele i nauczycielki zdobywają wiedzę. W kolejnym kroku wracają do pracy i mają za zadanie wykorzystać nowe umiejętności w pracy z uczniami i uczennicami. Następnie uczestnicy i uczestniczki szkolenia spotykają się ponownie z trenerem lub trenerką, mogąc dzięki temu pogłębić i ugruntować zdobytą wiedzę, którą przećwiczyli w praktyce.

Nauczyciele i nauczycielki mogą korzystać z wielu dostępnych materiałów i warsztatów oferowanych na przykład przez organizacje pozarządowe.

Scenariusze zajęć integracyjnych wypracowane w ramach projektu **Witam Sąsiada!** można pobrać [TUTAJ](#)).

Fundacja Polskie Forum Migracyjne zapewnia wsparcie trenerów i trenerek m.in. w ramach programu **RESET – Relacje, Siła, Emocje i Troska**. Są to zajęcia psychoedukacyjne wzmacniające odporność psychiczną. Zajęcia są skierowane do klas, w których znajdują się dzieci z doświadczeniem migracji przymusowej. Więcej o zajęciach [TUTAJ](#). Inne zajęcia integracyjne dla szkół, z których można skorzystać we współpracy z PFM – [Cały świat w naszej klasie](#). Zajęcia są skierowane do dzieci w przedszkolach oraz uczniów i uczennic klas 1-8.



Obszar związany z włączaniem migrantów i migrantek w życie społeczności lokalnej – dostęp do usług publicznych i oferty kulturalnej

Wraz z przyjazdem ogromnej liczby osób z Ukrainy (w Polsce pozostało około miliona osób) można było zauważyć dużą zmianę: społeczeństwo stało się bardziej różnorodne. Zróżnicowanie na tle narodowościowym widać na co dzień, a osoby z innych krajów są obecne we wszystkich obszarach życia społecznego, korzystają z usług publicznych i prywatnych, same te usługi świadczą, dołączają do zespołów w miejscach pracy i do klas w szkołach.

Włączanie i skuteczna integracja wymagają wysiłku i dobrze planowanych oraz przemyślanych działań. Powodzenie tego procesu przekłada się – i w przyszłości będzie coraz bardziej – na jakość życia lokalnych społeczności. Te samorzady, które będą podejmować systemowe aktywności, wpisywać w swoje strategie inicjatywy nakierowane na włączenie i integrację, tworzyć dobre warunki do osiedlania się i rozwijania działalności osób z doświadczeniem migracji, mogą wiele zyskać na napływie nowych mieszkańców i mieszkanki. Jakość życia wszystkich mieszkańców w sprawnie zarządzanej zróżnicowanej społeczności będzie lepsza, konfliktów i obaw będzie mniej, poczucia wspólnoty i przynależności – więcej.

Konieczne jest nie tylko skuteczne realizowanie lokalnych polityk, ale także reagowanie na obawy i wyzwania danej społeczności. Ona także musi przyzwyczać się do nowej sytuacji, która wydarzyła się w stosunkowo niedługim okresie. Komunikacja kierowana do miejscowej społeczności, mówienie o korzyściach płynących z obecności migrantów i migrantek, inicjowanie okazji do spotkania, eliminowanie trudności i barier w komunikacji to działania, które powinny realizować samorzady, chcąc świadomie wyjść naprzeciw zmianie, jakiej obecnie doświadczamy.

W dostępie do usług publicznych niezwykle ważne są postawy osób je świadczących – ich otwartość i chęć porozumienia mogą znacznie usprawnić proces korzystania z nich osobom, które nie orientują się w polskim systemie i jego działaniu (np. zapisy do lekarzy specjalistów, zasady udzielania zasiłków itp.). Tej otwartości sprzyja przygotowanie do pracy i obsługi cudzoziemców poprzez odpowiednie szkolenia np. z zakresu różnic kulturowych i uwrażliwianie na te różnice. Dostępność jest budowana również poprzez zatrudnianie na stanowiska obsługi klienta osób odmiennych kulturowo, dając szansę, aby ta odmienność była widoczna dla klientów, np. kolor skóry, ubiór pracownika.

Migranci i migrantki, którzy mieszkają w Polsce, powinni mieć również możliwość korzystania z oferty instytucji kultury, która będzie dla nich dostępna językowo i kosztowo (uwzględniając osoby, które są w trudnej

sytuacji materialnej). Niezbędne jest także, aby instytucje podejmowały wysiłek związany z docieraniem do lokalnej społeczności migranckiej, czyli tworzyły komunikaty promocyjne z myślą o tej społeczności i korzystały z kanałów promocyjnych, które do niej docierają, zachęcały do bycia gospodarzami lub współtwórcami wydarzeń, zapewniały tłumaczenie lub możliwość skorzystania ze swojej oferty również osobom, które nie znają polskiego.

Tworzenie warunków, w których osoby z doświadczeniem migracji – zarówno dobrowolnej, jak i przymusowej – będą mogły mieszkać, pracować, uczyć się i rozwijać swój potencjał, nie doświadczając wykluczenia, wymaga działań i inicjatyw zarówno na poziomie systemowym (co jest poza zasięgiem samorządu i instytucji lokalnych), jak i lokalnym – uwzględniającym miejscową specyfikę i zróżnicowanie społeczności migranckiej oraz jej potrzeb.

Integracja oznacza, że obie strony relacji coś do niej wnoszą i wspólnie kształtują lokalną społeczność. Te procesy są widoczne coraz wyraźniej, odkąd osób z doświadczeniem migracji pojawiło się znacznie więcej, niż miało to miejsce przed rozpoczęciem pełnoskalowej wojny w Ukrainie w 2022 roku. Ważne jest jednak świadome tworzenie warunków do integracji społecznej, tak aby z sukcesem przejść od pomagania (w 2022 roku zaangażowało się w nie bardzo wiele osób) do współtworzenia lokalnej społeczności, opartej o równy wkład wszystkich mieszkających w danym miejscu osób.

Co na poziomie lokalnym wspiera integrację międzykulturową?

O integracji można mówić, gdy migrantki i migranci zaczynają aktywnie włączać się w lokalne działania i podejmują się pełnienia różnych funkcji – np. w samorządzie szkolnym, trójce klasowej, wspólnocie mieszkaniowej. A także angażować się w aktywności społeczne i brać udział w różnych inicjatywach związanych z ich zainteresowaniami lub kompetencjami.

Poniżej przykłady wzmocnienia integracji lokalnej, które dobrze zadziałały w naszych trzech gminach:



Wspieranie osób migranckich w nauce języka polskiego – zarówno dorosłych (np. w ośrodkach kultury, we współpracy z organizacjami pozarządowymi), jak i dzieci (w szkołach i w formie edukacji nieformalnej).



Wsparcie dla osób pracujących w instytucjach publicznych, w obszarze komunikacji z osobami migranckimi, które nie znają języka polskiego – na przykład umożliwienie skorzystania z tłumaczenia i mediacji międzykulturowej w razie potrzeby, przygotowanie i udostępnianie materiałów informacyjnych w różnych językach.



Działania edukacyjne i informacyjne skierowane do migrantów i migrantek wyjaśniające, w jaki sposób funkcjonują usługi publiczne w Polsce, i w jakim trybie załatwia się sprawy w poszczególnych instytucjach.



Angażowanie społeczności polskiej i osób z doświadczeniem migracji we wspólne aktywności, oparte na obustronnym i równym wkładzie (wymiana kulturowa, zaangażowanie w przygotowanie i realizację wydarzeń oraz tworzenie przestrzeni dla osób migranckich do bycia ich gospodarzem).

W tym obszarze szczególnie istotna jest symetria działań oraz wymiana pomiędzy nowo przybyłymi a dotychczasowymi mieszkańcami i mieszkankami. Przy zapraszaniu osób migranckich do udziału w organizacji wydarzeń warto uwzględnić ich zwyczaje i tradycje.

Dobrym pomysłem może być zaproszenie do konkretnych aktywności, np. do przygotowania dodatkowych stoisk związanych z daną kulturą lub poprowadzenia zajęć związanych z daną tradycją, jednak nie tylko. Migranci nie powinni być zapraszani jedynie do prezentowania elementów kultury pochodzenia – ich udział i zaangażowanie w lokalne inicjatywy może obejmować takie same zadania, jakie realizują osoby zajmujące się na przykład przygotowaniem organizacji wydarzeń.

Migranci i migrantki nie zawsze będą gotowi opowiadać tylko o swojej kulturze czy doświadczeniu – mogą chcieć wносить wkład związany z ich różnorodnymi zainteresowaniami, umiejętnościami i talentami.

Ważne jest także, aby zadbać o formułowanie zaproszeń na imprezy w języku, którym się posługują. Chodzi o to, by te osoby nie tylko dowiedziały się o ofercie kulturalnej w danej miejscowości, ale i miały świadomość, że są równie mile widziane, co polscy mieszkańcy i mieszkanki.

Współpraca i wzajemna widoczność różnych instytucji.

Osoby z doświadczeniem migracji korzystają z rozmaitych usług, pojawiają się w polu widzenia wielu instytucji i podmiotów społecznych. Współpraca, wymiana informacji o potrzebach społeczności migranckiej, dzielenie się swoimi doświadczeniami i zasobami, są warunkami skutecznej realizacji polityk oraz działań włączających.

Wiele samorządów doświadczyło efektywnej współpracy podmiotów publicznych i społecznych przy okazji działań pomocowych, szczególnie w 2022 roku, kiedy udało się zorganizować oficjalne i nieoficjalne zespoły robocze. Zbudowane w ten sposób kontakty i rozwinięte umiejętności warto wykorzystać i budować na tym potencjale dalszą współpracę, której celem będzie tworzenie środowiska włączającego i wspierającego lokalną społeczność migrancką.

W obecnej sytuacji w Polsce rośnie potrzeba rozwijania kompetencji samorządów w realizowaniu skutecznych działań włączających. To właśnie narzędzia takie jak sieciowanie, wymiana wiedzy i doświadczeń pozwolą im w szybkim tempie zdobywać potrzebne umiejętności i wzajemnie się od siebie uczyć.

Przejsie od pomagania do współpracy.

Po trwającym kilka miesięcy intensywnym wysiłku związanym z pomaganiem osobom, które przyjeżdżały do Polski nierzadko „z jedną

walizką” i potrzebowały pomocy doraźnej, przyszedł czas na działania systemowe, długoterminowe i nakierowane na włączanie. Postrzeganie społeczności migranckiej jako grupy osób potrzebującej stałego wsparcia nie jest ani korzystne, ani budujące. Osoby, które zostały w Polsce, chcą tutaj normalnie żyć – pracować, uczyć się i w miarę możliwości uczestniczyć w życiu społecznym. Zmiana charakteru działań – z pomocowych na włączające – będzie wspierała ich integrację. Pozwoli także pokazać polskiemu społeczeństwu, że osoby, które zamieszkały w kraju to nie tylko grupa wymagająca pomocy, ale mogąca też wnieść wartościowy wkład w funkcjonowanie lokalnej społeczności, o ile zostanie taką możliwość.

Dostrzeganie i docenianie różnorodności.

W 2022 roku do Polski przyjechała ogromna liczba osób z Ukrainy, co powoduje, że łatwo zapomnieć o tym, że nie jest to jedyna grupa osób z doświadczeniem migracji mieszkająca w Polsce. Poza nią są także osoby (w tym z doświadczeniem uchodźstwa) z Białorusi, Rosji, Gruzji, Mołdawii, Wietnamu, Indii i innych krajów. Jednocześnie osoby, które przyjechały z Ukrainy, także nie stanowią jednolitej grupy, a między nowo przybyłymi pochodzącymi z różnych części tego kraju nierzadko dochodzi do konfliktów i napięć – na przykład pomiędzy osobami z Ukrainy, które posługują się na co dzień językiem rosyjskim i tymi, które mówią po ukraińsku.

Nieporozumienia zdarzają się także między osobami, które zamieszkały w Polsce przed 2022 rokiem a tymi, które przyjechały w oparciu o regulacje prawne wprowadzone w marcu 2022 roku. Grupa, która mieszkała w Polsce przed wybuchem pełnoskalowej wojny, nieraz wskazuje, że nie miała takiego samego wsparcia jak osoby, które przyjechały później, i uważa to za niesprawiedliwe.

Dostrzeganie tej różnorodności oraz wynikających z niej konsekwencji i wyzwań jest ważne – pozwala unikać nieumyślnego powodowania konfliktów, o których mowa powyżej. Umożliwia także lepsze zrozumienie

różnych potrzeb i sytuacji osób, które przyjechały do Polski, oraz lepsze dostosowanie kierowanych do nich działań.

Dla zarządzania różnorodnością szczególnie wartościowe może być włączanie w działania osób z doświadczeniem migracji, które pomogą w zrozumieniu tych różnic, przy czym trzeba pamiętać, aby w miarę możliwości włączać osoby reprezentujące różne grupy migranckie lub przynajmniej dbać o uwzględnianie wielu perspektyw przy okazji planowania działań.

Angażowanie społeczności migranckiej w aktywności lokalne – jak skutecznie zapraszać?

We wszystkich gminach biorących udział w projekcie (Podkowa Leśna, Izabelin i Marki) organizuje się wydarzenia, na które zaprasza się także migrantki i migrantów. Doświadczenia gmin pokazują, że zachęcenie tych osób do udziału, a także zaangażowanie w ich współtworzenie, wymaga przemyślanej komunikacji.

Zdaniem Marii Konarzewskiej z Marek kluczem do powodzenia jest przekaz (także w innych językach – np. ukraińskim, rosyjskim), który jasno określi, że migrantki i migranci są mile widziani. Przy czym nie należy podkreślać, że są to wydarzenia kierowane specjalnie do nich. Według niej osoby te nie chcą być stawiane w centrum uwagi – chcą uczestniczyć w wydarzeniach jak wszyscy mieszkańcy i mieszkanki danej miejscowości, a nie jako grupa wymagająca szczególnego traktowania.

Planując wspólne działania warto zwrócić uwagę na dobór formy, która umożliwi zaangażowanie się nawet bez dobrej znajomości języka polskiego – to mogą być aktywności manualne (plastyczne), grywalizacja, aktywności sportowe, artystyczne, przygotowywanie potraw. Podobne doświadczenia z Podkowy Leśnej ma Elmira Abasbekova – dobra jest każda okazja do spotkania i wspólnego zrobienia czegoś, co jest namacalne. Korzystne jest także zaangażowanie ludzi do regularnych aktywności, co bardziej sprzyja budowaniu trwałych relacji.

Dobłą praktyką jest zapraszanie lokalnej społeczności, także migrantów i migrantek, do współtworzenia wydarzeń, na przykład gdy ich inicjatorem są inne podmioty – np. organizacje pozarządowe. Współudział w tworzeniu wydarzeń może polegać na przygotowaniu i prowadzeniu aktywności przez osoby z doświadczeniem migracji, szczególnie takich, które będą ciekawe dla polskiej społeczności i pozwolą na rozmowę lub działania, np. wspólne gotowanie lub aktywności plastyczne, które mogą, choć nie muszą, nawiązywać do zwyczajów z krajów pochodzenia.

Jednocześnie warto zwracać uwagę, aby osoby z doświadczeniem migracji mogły samodzielnie decydować i proponować, w jaki sposób chcą angażować się w takie wydarzenia – może okazać się, że nie wszyscy chcą skupiać się na przybliżaniu kultury krajów pochodzenia i mogą lepiej odnaleźć się w innych zadaniach, także organizacyjnych czy technicznych, związanych z logistyką wydarzeń.



Warto stworzyć przestrzeń do tego, aby osoby migranckie mogły samodzielnie tworzyć i zapraszać społeczność lokalną na swoje wydarzenia. To daje ogromne poczucie sprawczości. Pozwala na wykazanie się kreatywnością, odkrywanie i rozwijanie nowych zasobów oraz sprawdzanie się w nowych rolach, często innych niż te związane z codzienną pracą. Organizując wydarzenie osoby migranckie mogą przyjąć rolę organizatora czy lidera, co jest wzmacniające i daje odskocznię od obecnie wykonywanej pracy – często innej i poniżej kwalifikacji w stosunku do tej, którą wykonywali w kraju pochodzenia.

Doświadczenie gmin pokazuje też, że polska społeczność jest zainteresowana poznawaniem kultur i historii innych krajów. Chętnie próbujemy nowych potraw, ale też uczymy się o miejscach, z których pochodzą migranci i migrantki. Przykładem jest wykład Aleksandra Strojnego pt. **Nie tylko geopolityka i wojna – wykład o Ukrainie**, zorganizowany w Centrum Kultury Izabelin w 2022 roku. Na to wydarzenie przyszło około osiemdziesięciu osób, w większości Polaków i Polek, którzy po wykładzie chętnie angażowali się w rozmowy na tematy geopolityczne, jak i związane z kulturą, kuchnią i codziennym życiem w Ukrainie.

Dużym wsparciem w dotarciu do społeczności migranckiej są sami migranci i migrantki, którzy współpracują z różnymi instytucjami – ośrodkami kultury, gminami, organizacjami pozarządowymi i szkołami, a jednocześnie mają relacje w społeczności migranckiej w danej miejscowości. Często te osoby są „łącznikami” pomiędzy instytucją a publicznością. Ogromne znaczenie takiej współpracy podkreślają Krystyna Bocheńska i Daria Kuźniecowa-Dudko z Centrum Kultury Izabelin, w którym przez ponad półtora roku zatrudniona była Juliana Voitiv pełniąca rolę łączniczki między izabelińskimi instytucjami a społecznością migrancką z Ukrainy. Można było spotkać ją codziennie w Centrum Kultury Izabelin, gdzie pełniła dyżur przez cztery godziny dziennie. Osoby z Ukrainy mogły uzyskać od niej informacje i wskazówki związane z organizacją życia w Polsce oraz ofertą Centrum Kultury Izabelin dla migrantów i migrantek, którzy mieszkali na terenie gminy.

Podobne doświadczenie ma Centrum Kultury i Inicjatyw Obywatelskich w Podkowie Leśnej, gdzie działania komunikacyjne związane z zapraszaniem społeczności migranckiej wspierała wolontariuszka, która przyjechała do Podkowy w 2022 roku. Do czasu jej wyjazdu z Polski, prowadziła ukraińskojęzyczną grupę na komunikatorze, której przekazywała zaproszenia do korzystania z oferty CKiIO i ściągała w ten sposób publiczność migrancką. Po jej wyjeździe brakuje osoby, która byłaby w stanie prowadzić komunikację w języku ukraińskim lub rosyjskim; wyraźnie daje się zauważyć, że te osoby obecnie nie korzystają z oferty ośrodka.

Skuteczne angażowanie migrantów i mieszkanek w korzystanie i współtworzenie lokalnych wydarzeń wymaga:



oferty, która jest kierowana do wszystkich osób mieszkających w danej miejscowości, uwzględniającej elementy edukacji międzykulturowej lub pozwalające migrantom i migrantkom na aktywny wkład w jej tworzenie;



organizacji wydarzeń sprzyjających dwustronnej wymianie kulturowej i wzajemnemu poznawaniu kultury, historii i zwyczajów;



angażowanie (w tym zatrudnianie) osób z doświadczeniem migracyjnym w działania instytucji i organizacji, co pomaga w lepszym docieraniu z komunikacją do społeczności migranckiej.

Na skuteczne odnalezienie się w nowym kraju, zwłaszcza w sytuacji migracji nieplanowanej, ma wpływ wiele czynników. Niektóre z nich, jeśli nie są spełnione, mogą w znacznym stopniu utrudniać osobom migranckim integrację ze społecznością lokalną. Realizacja działań nakierowanych na eliminację tych czynników może wspierać efektywniejszą integrację i podnosić jakość życia tych osób.

Czynniki, które mogą utrudniać integrację:

Samodzielna opieka nad małymi dziećmi i potencjalna trudność w łączeniu opieki z pracą zawodową.

Po rozpoczęciu wojny w Ukrainie w 2022 roku do Polski przyjechało wiele kobiet z dziećmi, podczas gdy ich partnerzy najczęściej nie mogli opuścić Ukrainy. Część z tych kobiet nie miała na miejscu rodziny, która mogła pomóc w opiece nad małymi dziećmi. W sytuacji braku sieci wsparcia społecznego (rodziny, przyjaciół) na miejscu, łączenie pracy zawodowej z opieką może być szczególnie trudne, nawet jeśli dzieci chodzą już do szkoły lub przedszkola.

Trudne doświadczenia związane z przymusową migracją, w tym traumą (związana z przebywaniem na terenie objętym działaniami wojennymi lub niebezpieczną podróżą – ucieczką; dotyczy to nie tylko osób z Ukrainy, ale także uchodźców i uchodźczyń z innych rejonów świata).

W przypadku osób, które zmagają się traumą, podjęcie wysiłku organizacji życia w nowym miejscu i integracji z lokalną społecznością może być niemożliwe do czasu poprawy stanu ich zdrowia psychicznego.

Życie w stanie zawieszenia związane z trudnościami w odnalezieniu się w sytuacji migracji i jednoczesnym brakiem perspektywy na bezpieczny powrót do domu.

Ten stan powoduje, że część osób wybiera strategię przeczekania: nie zaczyna aktywności związanych z organizacją życia w Polsce, jednocześnie nie mając wiedzy, kiedy możliwy będzie powrót do domu. Wiele z osób nie podejmuje pracy, żyjąc w oparciu o działania pomocowe. Bywa, że takie osoby nie zawsze dbają o to, aby ich dzieci uczęszczały do polskiej szkoły, bo nie wiążą przyszłości z Polską, co w dłuższej perspektywie jest dla dzieci i młodzieży niekorzystne.

Trudna lub niestabilna sytuacja rodzinna (np. uzależnienia, przemoc, kłopoty ze zdrowiem lub niepełnosprawności).

Warto zwrócić uwagę na to, że w momencie, kiedy takie trudności dodatkowo łączą się z przymusową migracją, osoby ich doświadczające są szczególnie narażone na wykluczenie. W stosunku do rodzin znajdujących się w podobnej sytuacji powinno się kierować działaniami z obszaru pomocy społecznej ze szczególną uważnością, uwzględniając także możliwość realizowania interwencji i wsparcia tych osób w zakresie języka (korzystanie z tłumaczeń oraz mediacji międzykulturowej).

Trudne doświadczenia związane z korzystaniem z usług publicznych lub podejmowaniem pracy.

W sytuacjach, kiedy osoby doświadczyły dyskryminacji, dużych trudności w dostępie do usług (które mogły wynikać z różnych czynników, niekoniecznie intencjonalnego utrudniania tego dostępu) lub miały złe doświadczenia związane np. z oferowaniem nieuczciwych warunków pracy, integracja jest trudniejsza, a załatwianie spraw życiowych bądź podejmowanie pracy wiąże się z dodatkowym stresem.

**Fundacja Polskie Forum Migracyjne świadczy
bezpłatną pomoc psychologiczną dla dorosłych
i dzieci.**

Zapisy do psychologów i psycholożek: **+48 692 913 993**
lub: **zapisy@forummigracyjne.org**

Osoby, które udzielają informacji dotyczących zapisów na wydarzenia i konsultacje specjalistyczne, posługują się językami: **polskim, angielskim, ukraińskim, rosyjskim, białoruskim i gruzińskim.**

Obszar wsparcia w trudnych sytuacjach życiowych – praca socjalna z migrantami i migrantkami

Wśród migrantów i migrantek, tak samo jak w całym społeczeństwie, są osoby i rodziny, które potrzebują wsparcia w trudnych sytuacjach życiowych, takich jak: choroby i niepełnosprawności, uzależnienia, doświadczanie przemocy, konieczność sprawowania opieki nad osobami zależnymi.

Koniecznym warunkiem skutecznej pracy socjalnej jest porozumiewanie się ze wspieranymi osobami i budowanie zaufania oraz relacji, w oparciu o którą można pracować długofalowo. Dostrzegając tę potrzebę, Ośrodek Pomocy Społecznej w Markach w marcu 2021 roku zatrudnił Olenę Rafalik – doświadczoną w pracy socjalnej psycholożkę pochodzącą z Ukrainy. Olena w każdy wtorek pełni w Ośrodku Pomocy Społecznej całodienne dyżury. Współpracuje z zespołem ośrodka, w razie potrzeby wspierając innych pracowników i pracowniczki, kiedy konieczne jest tłumaczenie lub mediacja międzykulturowa. Udziela również porad psychologicznych oraz porad socjalnych, a z niektórymi klientami i klientkami pracuje długoterminowo.



Ośrodek Pomocy Społecznej (OPS) w Markach aktywnie współpracuje z gminą, policją i lokalnymi organizacjami pozarządowymi, które wspierają migrantów i migrantki. Dzięki temu w przypadku, kiedy potrzebna jest praca socjalna i pomoc konkretnym osobom lub rodzinom, możliwa jest sprawna wymiana informacji i skierowanie potrzebujących osób do odpowiedniego OPS-u. Jest to istotne, gdy ludzie są w szczególnie trudnej sytuacji życiowej, a jednocześnie nie znają systemu wsparcia społecznego w Polsce. W Markach specjaliści i specjalistki działający na rzecz osób z doświadczeniem migracji znają się i wiedzą, że mogą skontaktować się z OPS-em i Oleną. Dzięki temu potrzebujący wsparcia mieszkańcy i mieszkanki miasta – migranci i migrantki – mogą je szybko uzyskać, i co dla nich ważne, porozmawiać o swojej trudnej sytuacji we własnym języku³.

Migranci i migrantki nie zawsze mają wiedzę o tym, w jakich sprawach i gdzie mogą zwrócić się o pomoc. Maria Konarzewska zwraca uwagę, że nie dla każdego prośenie o pomoc jest łatwe, zwłaszcza jeśli osoby doświadczają trudności, ale nie są w krytycznie złej, w ich ocenie, sytuacji. Z jej doświadczenia wynika, że ważne jest utrzymywanie kontaktu z migrantami i migrantkami przy różnych okazjach, np. kiedy biorą udział w lokalnych wydarzeniach lub w kontaktach rodziców ze szkołą. To w zwykłych rozmowach można, jeśli jest taka potrzeba, przekazać ważne informacje o tym, jakie usługi społeczne, także te świadczone przez OPS, są dla nich dostępne i co należy zrobić, aby móc z nich skorzystać.

Z kolei pani Anita Fieducik ze szkoły w Izabelinie zwraca uwagę, że obserwowanie, co dzieje się u dzieci i sprawdzanie, jakie są przyczyny dłuższych nieobecności w szkole, także pozwala szybko zorientować się

³Zatrudnienie specjalistów z doświadczeniem migracji w instytucjach samorządowych jest dobrą praktyką, ale potrzebują one przygotowania – zdobywały kompetencje zawodowe w innym kraju, innym systemie wsparcia i w ramach innych regulacji prawnych. Zatrudniane osoby migranckie potrzebują więc wprowadzenia w polskie realia prawne i kulturowe, aby mogły jakościowo wypełniać obowiązki. Z doświadczenia wiemy też, że przyjęcie do pracy osoby z doświadczeniem migracji wymaga budowania relacji międzykulturowych i świadomości o różnorodności kulturowej w ramach zatrudniającej instytucji.

w sytuacji, kiedy ich rodzina mierzy się z różnymi trudnościami i potrzebuje wsparcia.

Praktyki, zapewniające większą efektywność pracy socjalnej z migrantami i migrantkami:



korzystanie przez instytucje pomocowe ze wsparcia osoby, która jest w stanie porozumieć się z migrantami i migrantkami w ich języku oraz rozumie kontekst kulturowy i może wspierać zespół instytucji w pracy z daną grupą;



współpraca i wymiana informacji o osobach, które mogą potrzebować wsparcia, pomiędzy różnymi podmiotami i organizacjami pracującymi ze społecznością migrancką;



obserwacja, jak funkcjonują osoby z doświadczeniem migracji, uważność na ich sytuację życiową i możliwe trudności, których mogą doświadczać; w uzasadnionych przypadkach – przekazywanie im informacji o możliwości skorzystania z różnych usług społecznych.

Fundacja PFM w 2023 roku wydała obszerną publikację „[Jestem Mamą w Polsce](#)” – zbiór informacji dla mam małych dzieci oraz dla kobiet w ciąży. Można znaleźć w niej m.in. wskazówki dotyczące ciąży, porodu, placówek medycznych, opieki okołoporodowej, szkół rodzenia lub innego wsparcia, z którego mogą skorzystać migrantki. Poradnik dostępny w różnych wersjach językowych.

Warto też zajrzeć do poradnika skierowanego do osób migranckich z niepełnosprawnościami, który można pobrać [tutaj](#) oraz do poradnika opisującego działanie służby zdrowia w Polsce – do pobrania [tutaj](#).

Obszar przeciwdziałania zachowaniom dyskryminacyjnym i reagowanie na nie

Warto wcześniej zapobiegać dyskryminacji, niż później reagować na jej przejawy. Konieczne jest także zwracanie uwagi na zachowania dyskryminacyjne, które mogą pojawiać się również ze strony osób migranckich. Migranci i migrantki sami mają zróżnicowane postawy wobec innych i także mogą wykazywać różne, również negatywne zachowania – zarówno w stosunku do społeczności polskiej, jak i do innych osób z doświadczeniem migracji (z tego samego lub innych kręgów kulturowych).

Działania edukacyjne, promowanie postawy otwartości i nauka stanowczego reagowania na wszelkie negatywne zachowania – bez względu na to, kto i do kogo je kieruje – to zadanie zarówno dla szkół, jak i ośrodków kultury, a także organów samorządowych i innych instytucji publicznych.

Przeciwdziałanie dyskryminacji i reagowanie na pojawiające się konflikty wymaga zrozumienia przyczyn negatywnych zachowań. Zdarza się, że nieświadomie, mając dobre intencje, można sprawić, że osoby poczują się wykluczone. W działaniach na rzecz migrantów i migrantek należy zwracać uwagę na to, czy planowane i realizowane aktywności nie spowodują niezgody lub niechęci wewnątrz środowiska migranckiego, które jest bardzo różnorodne.

Martyna Łukaszewska z Fundacji dla Wolności i Elmira Abasbekova, asystentka międzykulturowa, zwracają uwagę na to, jak istotne jest równe traktowanie wszystkich osób z doświadczeniem migracji i uchodźstwa. Obie realizują działania w Ośrodku dla Cudzoziemców w Dębaku-Podkowie Leśnej. Zaobserwowały negatywny wpływ na relacje między różnymi grupami mieszkającymi w ośrodku z powodu tego, że pomoc kierowana była tylko do wybranych grup (np. tylko do osób z Afganistanu, potem tylko do osób z Ukrainy).

Ważne jest, aby pamiętać, że w Polsce przebywają ludzie pochodzący

z różnych miejsc, a ich sytuacja życiowa i doświadczenia mogą być może różne, ale równie trudne. Osoby zajmujące się działaniami na rzecz migrantów i migrantek, a także kształtowaniem lokalnych polityk migracyjnych, powinny zwracać uwagę, aby w komunikacji uwzględniać różnorodność społeczności migranckiej.

Warto także odnotować, że przed 2022 rokiem w polskich szkołach uczyła się już duża liczba ukraińskich dzieci, które miały przed sobą podobne wyzwania, co ich rówieśnicy, którzy przyjechali już po wybuchu pełnoskalowej wojny. Te dzieci obserwowały, jaką uwagę poświęcano nowo przybyłym i dostrzegały różnice w stosunku do swojego osobistego doświadczenia. Na przykład dzieci, które przyjechały do Polski w 2022 roku, otrzymywały darmowe wyprawki, posiłki czy inne formy wsparcia, takie jak bezpłatne zajęcia i wycieczki do ośrodków kultury. Część dzieci ukraińskich, które były w szkołach już wcześniej, traktowało taki stan rzeczy jako niesprawiedliwość. Zdarzało się także, że z poczucia krzywdy i nierównego traktowania mniej chętnie integrowały się z nowymi kolegami i koleżankami z Ukrainy.

Napięcie pomiędzy migrantami i migrantkami z Ukrainy narastało także wokół rodzimego języka, którym posługują się na co dzień. Część osób ze wschodniej Ukrainy mówi po rosyjsku. Osoby pochodzące z zachodniej części kraju często mówią na co dzień po ukraińsku. Animozje między dziećmi (obserwujemy je też wśród dorosłych) w związku z językiem komunikacji były wśród dzieci dość częste.

Dobłą praktyką wspierającą integrację dzieci, która sprawdziła się w szkole w Izabelinie były warsztaty prowadzone przez psycholożkę z Polskiego Forum Migracyjnego, Julię Walatek, skierowane do wszystkich dzieci z Ukrainy, uczących się w szkole (nie tylko tych przybyłych w 2022 roku). Warsztaty miały charakter integracyjny i wzmacniający. Były okazją do lepszego poznania się osób z różnych klas. Dzieci były zadowolone i pytały o ich kontynuację. W ocenie dyrekcji warsztaty dodały dzieciom pewności siebie i wzmocniły je. Pani dyrektor obserwuje także, że ukraińscy uczniowie i uczennice chętniej spotykają się we wspólnym miejscu, jakim

jest biblioteka, gdzie mają do dyspozycji przyjemną przestrzeń, w której mogą spędzić czas i rozmawiać.

Elmira Abasbekova zwraca uwagę na ważną kwestię związaną z zapobieganiem dyskryminacji i zachowań negatywnych – monitorowanie pracy osób mających pod opieką różne grupy migranckie i uchodźcze. Część takich pracowników i pracowniczek ma za sobą własne trudne doświadczenia. Dla nich zajęcie, które polega na wspieraniu innych, może być zbyt obciążające. To z kolei może negatywnie przekładać się na jakość pracy.

Monitorowanie, zapewnienie niezbędnego wsparcia psychologicznego, ale też określenie jasnych zasad udzielania pomocy będzie zapobiegało możliwym negatywnym zachowaniom. Przykładem takich sytuacji może być wyrażanie dyskryminujących poglądów na temat innych grup lub odmowa rozmowy po rosyjsku, nawet jeśli osoba, która zwraca się o pomoc, posługuje się tylko tym językiem.

Martyna Łukaszewska podkreśla, że profesjonalne wspieranie osób z doświadczeniem migracji i uchodźstwa wymaga przygotowania do tej pracy oraz korzystania z superwizji, a w razie potrzeby także z indywidualnej pracy z terapeutą lub terapeutką. Na podobną potrzebę zwraca uwagę Beata Brysiak, prowadząca przez półtora roku hotel dla osób z Ukrainy – „Przystań Nadzieja” w Markach. Codzienne wspieranie osób, które korzystają z hotelu, jest bardzo wymagającą i obciążającą psychicznie pracę. Możliwość współpracy z zespołem specjalistów i specjalistek oraz skorzystania z superwizji jest jej zdaniem bardzo potrzebna osobom prowadzącym działania pomocowe.

Kluczowe obszary dla przeciwdziałania wykluczeniu i integracji migrantek i migrantów

Na podstawie rozmów o tym, jak rozumiemy brak wykluczenia oraz integrację, można wskazać obszary kluczowe dla skutecznego włączania osób z doświadczeniem migracji w społeczność lokalną:



Równe traktowanie osób pochodzących z różnych krajów – kierowanie pomocy i wsparcia do osób, które ich potrzebują, bez względu na to, z jakiego kraju pochodzą.



Profesjonalne przygotowanie osób prowadzących działania wspierające migrantów i migrantki, a także zapewnienie im możliwości korzystania z regularnej superwizji i w razie potrzeby wsparcia psychologicznego.



Przeciwdziałanie zachowaniom negatywnym i dyskryminacyjnym – zarówno ze strony społeczności polskiej, jak i ze strony innych osób z doświadczeniem migracji.



Budowanie relacji towarzyskich i koleżeńskich (w pracy, w szkole, przy okazji udziału w różnych wydarzeniach, możliwość korzystania z oferty kulturalnej i oferty związanej z czasem wolnym).



Dostrzeganie różnorodności społeczności migranckiej (różne pochodzenie, różnice kulturowe oraz zróżnicowana sytuacja życiowa i doświadczenia).



Dostęp do wiedzy o funkcjonowaniu usług publicznych w Polsce i zasad korzystania z nich – m.in. w ochronie zdrowia, w zakresie świadczeń socjalnych (szczególnie ważne dla osób, które mają trudną sytuację życiową, np. dla osób z niepełnosprawnościami). W dalszej kolejności także poznawanie lokalnych zwyczajów i spraw związanych z organizacją życia, takich jak np. zasady segregacji śmieci, organizacja transportu publicznego.



Orientacja w polskim prawie pracy i funkcjonowaniu rynku pracy, a także zwyczajach i kulturze pracy. Pozwala to z jednej strony unikać sytuacji, w której migranci i migrantki mogą być ofiarami nadużyć, a z drugiej sprawia, że osoby te lepiej odnajdują się w zespołach, do których dołączają.



Możliwość skorzystania ze wsparcia społecznego w miejscu zamieszkania – przede wszystkim ze strony innych osób z doświadczeniem migracji (czasem jest to rodzina lub znajomi, a czasem obce osoby pochodzące z tego samego kraju), które mogą przekazać podstawowe informacje o życiu w danym mieście i w Polsce.

Osoby, które mają za sobą doświadczenie związane z integracją, dobrze rozumieją różnice pomiędzy życiem w miejscu pochodzenia a życiem w Polsce, więc ich wsparcie w roli przewodników i przewodniczek jest szczególnie cenne dla nowo przybyłych. Duże znaczenie ma też możliwość swobodnej rozmowy w swoim języku.



Wspieranie przedsiębiorczości i rozwijanie kompetencji zawodowych.

W społeczności osób migranckich, tak jak w każdej innej, są ludzie bardziej i mniej przedsiębiorczy. Osoby szczególnie aktywne warto angażować w lokalne działania – ich widoczność i energia życiowa, a także wkład i perspektywa, którą mogą wnieść w różne inicjatywy, będzie sprzyjała integracji całej społeczności migranckiej, pomagała rozwijać jej potencjał i wspierać przedsiębiorczość.

Warto także zwrócić uwagę na kwestie, które mogą utrudniać integrację i przyczyniać się do utrzymywania się trudnej sytuacji życiowej osób z doświadczeniem migracji. Realizacja działań nakierowanych na eliminację tych czynników, może wspierać efektywniejszą integrację i podnosić jakość życia tych osób.

Wykluczenie może oznaczać także, że osoby z doświadczeniem migracji nie mają możliwości wykonywania pracy zgodnej z ich kompetencjami i kwalifikacjami. Częstym tego powodem jest niewystarczająca znajomość języka polskiego. Jednak bywa i tak, że barierą jest skomplikowany i kosztowny proces uznawania lub porównywania kwalifikacji i dyplomów (w zawodach, które tego wymagają – np. nauczycielskich lub medycznych).

W efekcie wysoko wykwalifikowane osoby, które przyjechały do Polski, nierzadko wykonują pracę poniżej swoich kompetencji lub nie są w stanie znaleźć żadnego zatrudnienia.



5. Asystentki międzykulturowe, nauczycielki i psycholożki - rozmowy z Marią Konarzewską, Dorotą Samsonowicz-Kaczmarek oraz notatki Julii Walatek i Weroniki Brączek

Rozmowa z Marią Konarzewską, asystentką międzykulturową

Jak długo mieszka pani w Polsce i czym zajmuje się na co dzień?

W Polsce mieszkam od 2004 roku. Od czterech lat pracuję w szkole podstawowej w Markach jako nauczycielka współorganizująca kształcenie. Prowadzę też zajęcia polskiego jako języka obcego. Od wybuchu wojny w Ukrainie zajmuję się migrantami i migrantkami. Najpierw robiłam to w ramach wolontariatu, ale od września 2022 roku już zawodowo – jako asystentka międzykulturowa.

Na czym polega ta praca?

Asystentka międzykulturowa tworzy pomost między szkołą, rodzicami a dzieckiem. Najważniejszym elementem tej pracy jest wspieranie najmłodszych, pomagając w ich integracji z nowym środowiskiem. Moje zadanie polega na sprawianiu, by dzieci z innych krajów znalazły akceptację grupy rówieśniczej. To jest trudne zajęcie, a bez odpowiednich umiejętności może zaszkodzić. Ale to moja pasja i przyjemność jednocześnie. Chcę, żeby dzieci migranckie czuły się lubiane i chcę, żeby czuły się częścią społeczności. Dzięki temu lepiej będą się uczyły oraz sprawniej pokonywały rozmaite bariery. Ale żeby to się udało, trzeba włączać je w różne działania, nie wystarczy tylko obecność na lekcjach. Organizuję więc sporo wydarzeń. Ale nie każda asystentka może sobie na to pozwolić – trzeba umieć stawiać sobie granice, żeby się nie wypalić.

Czy widzi pani rezultaty swojej pracy w porównaniu z zeszłym rokiem?

Tak. Czuję, że dzieci lepiej odnajdują się w szkolnej społeczności. Do tego stopnia, że nawet nie chciałam pisać o nich jako o „dzieciach migranckich”, kiedy wypełniałam sprawozdanie. Dla mnie one już są częścią naszej szkoły.

Z jakimi problemami przychodzą do pani nauczyciele i nauczycielki?

Najczęściej z obawami, że dziecko nie zda do następnej klasy. Dzieci najpierw odzwyczaiły się od regularnej nauki przez pandemię, potem przyszła wojna, a w końcu znalazły się w innym państwie, w którym mówi się w obcym języku. Ciężko po takich doświadczeniach wejść z powrotem w system edukacji. Wtedy przygotowuję plan wsparcia obu stron. Poza tym uczniowie i uczennice często słyszą od rodziców, że niedługo wyjadą – wtedy zupełnie tracą motywację, żeby się uczyć.

Co jest w pani pracy największym wyzwaniem?

Może to, że sama wszystko organizuję? Chociaż jest to mój świadomy wybór. A poza tym mam sporą niezależność w działaniu i dostaję duże wsparcie od pani dyrektor. Najczęściej trudno mi zdecydować, które dzieci najbardziej potrzebują pomocy. Poza tym nigdy nie wiem, kiedy dziecko wyjedzie, albo czy zostanie tu na dłużej. W takiej sytuacji działam trochę po omacku: daję mu jakąś obietnicę, której potem nie mogę dotrzymać. Więc trudno jest planować wsparcie. Trzeba wyczuć to szybko i instynktownie, żeby jak najwięcej osób mogło z niego skorzystać.

Czego się pani nauczyła w dotychczasowej pracy?

Na początku starałam się organizować wydarzenia odrębne dla osób migranckich. Potem zauważyłam, że to raczej dzieli ludzi niż łączy. Zaczęłam więc zapraszać wszystkich: migrantów, migrantki i społeczność lokalną. Wtedy ci ostatni zaciekawili się i chętnie brali udział w wydarzeniach integracyjnych.

Co poleciliby pani przyszłym asystentkom międzykulturowym?

Na pewno byłyby to materiały, na których można pracować, bo do dzieci warto przychodzić z czymś konkretnym, to jest dla nich motywujące. Poza tym książki, kursy uczenia języka polskiego jako obcego – bo wiele osób robi to na wycucie. Ja akurat dostałam ogromne wsparcie od szkoły, która była otwarta na moje pomysły i to bardzo mi pomogło. Sporo ludzi angażuje się w wolontariat: cała społeczność szkolna bierze udział w moich wydarzeniach. Dzięki temu mogę to wszystko robić.

Osoby, które mają zostać asystentkami często nie znają języka i mam poczucie, że wówczas ta praca staje się bardzo trudna. Oczywiście najważniejsze jest, żeby się z dzieckiem dogadać, ale jeśli asystentka nie może porozumieć się z nauczycielami i nauczycielkami, to może powstać między nimi bariera. Dlatego wydaje mi się, że wszystkie asystentki powinny znać polski. Oprócz tego, trzeba pamiętać także o rodzicach dziecka – oni również wymagają wsparcia.

Co daje pani najwięcej satysfakcji?

To, że dzieci czują się jak u siebie. I ich uśmiech. Tak samo jest, gdy przychodzisz do kogoś w gości: jeśli ta osoba traktuje cię z dystansem, to czujesz się niepewnie i chcesz jak najszybciej wyjść. Ale jeśli sprawia, że czujesz się u niej jak w domu, to chętnie tam zostajesz.

Trauma i jej wpływ na dzieci oraz rodziców – zapiski Julii Walatek ze spotkania z rodzicami

Julia Walatek jest psycholożką, współpracuje z Fundacją Polskie Forum Migracyjne. W ramach projektu **Witam Sąsiada!** prowadziła warsztaty integracyjne i wspierające dla uczniów i uczennic z doświadczeniem migracji oraz spotkanie dla rodziców o tym, jak mogą wspierać dzieci w odnalezieniu się w nowym miejscu i sytuacji.

Julia podzieliła się swoimi przemyśleniami dotyczącymi pracy z rodzinami migranckimi, wyniesionymi z tych spotkań.



Tematem spotkania dla rodziców dzieci migranckich miała być motywacja dzieci do nauki. Zdarzało się, że dzieci miały trudności w znalezieniu zapału do pracy w szkole.

Miało na to wpływ wiele różnych czynników. Po pierwsze, sporo dzieci doświadczyło traumy związanej z wojną w Ukrainie. Po przybyciu do Polski musiały odnaleźć się w nowej rzeczywistości, cały czas nosząc tę traumę w sobie. Czuły presję ze strony rodziców lub szkoły, aby szybko dostosować się do nowego otoczenia.

W podobnej sytuacji znaleźli się również rodzice. Stresowali się znalezieniem mieszkania i pracy w nowym kraju, aby zapewnić dzieciom bezpieczeństwo. Często nie mieli w sobie siły na okazywanie dzieciom innego wsparcia, czując, że skoro dzieci uczęszczają do szkoły, mają gdzie mieszkać i co jeść, to wszystkie ich potrzeby są zaspokojone.

Zaczęliśmy więc rozmawiać o tym, czym jest zapewnienie dzieciom opieki i poczucia bezpieczeństwa. Okazało się, że to nie tylko odpowiedź na podstawowe potrzeby, czyli schronienie i jedzenie, ale również poczucie bycia słuchanym i rozumianym.

Rodzice często nie wiedzieli, dlaczego dziecko zaczęło się inaczej zachowywać: zazwyczaj grzeczne i ciche, stawało się impulsywne i wybuchowe.



Zwracaliśmy uwagę na to, że takie zachowania są typowe w przypadku traumy. Funkcje poznawcze zostają zaburzone, system nerwowy musi się więc jakoś bronić. W ten sposób mogą pojawić się nowe zachowania, które są po prostu obroną przed negatywnymi emocjami.

Zastanawialiśmy się, co można zrobić, żeby dziecko „wróciło do siebie”. Szukaliśmy odpowiedzi na najtrudniejsze pytania, rozwiązania, które pomogą znaleźć drogę do siebie nawzajem: rodzic-dziecko, dziecko-rodzic. Najważniejszy wniosek jest taki, że każdy rodzic stara się dla swoich dzieci, jak najlepiej potrafi. Ważne jest jednak, aby zadbać również o siebie, będąc rodzicem – o swoje zdrowie psychofizyczne, a ponadto być wyrozumiałym wobec siebie nawzajem, rozmawiać i próbować usłyszeć, zadawać pytania i czekać na odpowiedź, a przede wszystkim szukać pomocy specjalistycznej, jeżeli taka jest potrzebna.

Polskie Forum Migracyjne przyjmuje zapisy do psycholożek i psychologów. Na wizyty można zapisać się pod numerem telefonu: +48 22 255 22 02



Wspieranie siebie nawzajem

W szkole w Izabelinie dyrektorka zauważyła, że dzieci z Ukrainy spędzają razem mało czasu. Mogło to wynikać m.in. z faktu, że uruchamiały mechanizm



obronny, izolując się od siebie. Może np. nie chciały więcej rozmawiać czy myśleć o wojnie, bo tylko z tym kojarzył im się kontakt z rówieśnikami i rówieśniczkami z Ukrainy. Postanowiła więc zorganizować warsztaty integracyjne. Dzięki nim, dzieci nauczyły się szukać wsparcia w sobie nawzajem.

W przypadku pracy z dziećmi, bardzo ważne jest, aby na samym początku warsztatów stworzyć im przestrzeń, w której będą czuły się bezpiecznie. Trzeba wzbudzić ich zaufanie, ponieważ tylko wtedy się otworzą. Trudno to zbudować na pojedynczym spotkaniu. Ważne więc jest, aby takie działania były planowane długofalowo i regularnie, i wynikały z wcześniejszej, wewnętrznej (szkolnej) analizy potrzeb.

Rozmowa z Dorotą Samsonowicz-Kaczmarek, nauczycielką języka polskiego jako obcego

Czym zajmuje się pani na co dzień?

Od wielu lat moje zainteresowania i wykształcenie koncentrują się na edukacji. Z zawodu jestem nauczycielką, mgr filologii klasycznej. Zawsze lubiłam zdobywać wiedzę, dlatego po studiach magisterskich poszerzałam ją na studiach podyplomowych oraz doktoranckich na Uniwersytecie Warszawskim. Czas nauki był również czasem publikacji. Opracowałam i wydałam między innymi podręcznik do nauki języka starogreckiego oraz artykuły dotyczące społecznych i kulturowych zagadnień nauczania języka łacińskiego.

Umiejętność obserwacji, ciekawość świata, otwartość na nowe

doświadczenia pomogły mi w podróżach, w dotarciu i poznawaniu sześciu kontynentów. Największą pasją okazała się afrykańska przyroda, którą poznawałam w ciągu dziesięciu lat w różnych parkach narodowych afrykańskiego kontynentu. Swoje peregrynacje podsumowałam reportażem podróżniczym pod tytułem Big Five.

Studia dały mi możliwość pracy w zawodzie nauczyciela – zarówno w liceum ogólnokształcącym, jak i w szkole wyższej – mam ponad 21-letni staż – ale też przygotowały mnie do zdobywania doświadczenia w innych zawodach. Przez siedem lat pracowałam w departamentach informacji i komunikacji w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Obecnie już ósmy rok prowadzę dział marketingu oraz zajmuję się praktykami, jak i stażami dla zainteresowanych osób ze szkół technicznych i politechnicznych w firmie INSTOM sp. z o.o.

Kiedy rozpoczęła się pani współpraca z Fundacją Polskie Forum Migracyjne?

Z Fundacją współpracowałam od września 2022 do grudnia 2023 roku.

Skąd przyjechały osoby, które pani uczyła?

Grupy, które uczyłam języka polskiego były bardzo różnorodne. Najwięcej osób uczestniczących w zajęciach przyjechało z Ukrainy, ale były też osoby z: Czeczenii, Indii, Holandii, Tadżykistanu, Rosji, Zimbabwe, Panamy. Reprezentowały różne zawody – od tych związanych z finansami i księgowością poczynając, poprzez dziennikarstwo, informatykę i medycynę, aż po pracowników policji i rzemieślników. Wszyscy byli niezwykle uprzejmi, zaangażowani i wdzięczni za naukę. W niektórych zajęciach uczestniczyły też dzieci.

Jak wyglądały zajęcia?

Starałam się zawsze poruszać takie tematy, które interesowały uczestników zajęć. Oczywiście cały nurt zajęć bazował na morfologii

i składni, ale też z niektórymi osobami musiałam więcej pracować nad artykulacją. Jednak zawsze starałam się indywidualnie podchodzić do wszystkich uczestników, szukać ich motywacji do nauki i znać ich zainteresowania. Tym sposobem uczestnicy, choć bardzo różnorodni wykazywali bardzo otwarte i przyjazne podejście do siebie nawzajem. Przykładem niech będzie mężczyzna z Indii, który poza swoją pracą pasjonuje się fotografią, więc jedno zajęcie poświęciliśmy tej dziedzinie. Ktoś inny interesował się architekturą, wyszliśmy zatem na spacer po Podkowie Leśnej i zwiedzaliśmy charakterystyczne drewniane wille z początku XX wieku, wille murowane zaprojektowane w stylu dworkowym, budowle w stylu art deco. Chodziliśmy też razem na zakupy, np. do sklepu z warzywami, gdzie każdy mógł samodzielnie o coś zapytać lub kupić.

Zdarzały się też sytuacje, które wielokrotnie mnie zaskakiwały, gdy ktoś, kto obchodził swoje święto, typowe dla swojej kultury przynosił słodyczne dla całej grupy. Gdy na ostatnich zajęciach w grudniu rozmawialiśmy o tradycji wigilijnej i zwyczajach świątecznych znanych dla chrześcijan pojawiła się niezwykle ciekawa atmosfera ciekawości i życzliwości pomiędzy osobami z różnych religii (chrześcijaństwo, islam, hinduizm). Nawet jedna osoba popłakała się ze wzruszenia.

To musiało być spore wyzwanie...

Tak, było to wyzwanie – niezwykle interesujące i inspirujące. Dawało mi wiele pozytywnej energii, którą wkładałam w nauczanie języka polskiego i przybliżanie naszej kultury. Zdarzało się, że niektóre proste sprawy stawały się trudne. Na przykład pewnego razu kobiety z Ukrainy zwróciły mi uwagę na wymowę naszego powitania „dzień dobry”. Pytały mnie, dlaczego niektóre osoby wchodzące do sklepu czy przychodni lekarskiej nie mówią „dzień dobry” tylko „dzieeeeń dooobry”. Początkowo nie mogłam zrozumieć, o co im chodzi. Były uparte i odegrały scenkę. I wtedy zobaczyłam to. I stało się jasne. To śpiewne powitanie z wydłużonymi samogłoskami występuje dosyć często w naszej mowie. Tak mówią osoby pełne emocji, optymizmu. Mówimy tak do kogoś, kogo dobrze znamy i cieszymy się, że go widzimy.

Oczywiście wcześniej nie zdawałam sobie z tego sprawy. Ogólnie wymowa w języku polskim dla osób posługujących się językiem innym niż ze słowiańskiej grupy językowej jest bardzo trudna, więc zdarza się, że ktoś przekręci słowo. Często zanim zrozumiemy się nawzajem, bywa zabawnie. Czasem te same wyrazy znaczą zupełnie co innego po ukraińsku i po polsku, np. „igraszki” – to ukraińskie „zabawki”, ale w języku polskim używamy tego słowa w innym kontekście.

Nauka języka polskiego pomaga tym osobom odnaleźć się w naszym społeczeństwie – czuć się jego częścią. Nieznajomość języka może stanowić poważną barierę w nawiązywaniu kontaktów, a także znalezieniu pracy. Dlatego na zajęciach uczymy się też, jak napisać prawidłowe CV i przekonujący list motywacyjny. Niektórym osobom udało się znaleźć pracę w trakcie trwania kursu, z czego wspólnie się cieszyliśmy.

Czy nauka języka polskiego jest tak trudna, jak się powszechnie uważa?

Osobom z Ukrainy łatwo jest nauczyć się mówić w naszym języku, ale z pisaniem jest znacznie gorzej. Myślę, że osobom, których język ojczysty jest oddalony od słowiańskiej grupy językowej jest zdecydowanie trudniej nauczyć się polskiego. Ale oczywiście nie jest to niemożliwe. Osoby, które uczestniczyły od początku kursu, zrobiły bardzo duży postęp. Ci, którzy już mówili po polsku, w ostatnim etapie kursu czytali książki, a ci, którzy zaczynali od podstaw, potrafili się komunikować, a ich umiejętności interpersonalne bardzo się poprawiły.

Co było dla pani najtrudniejsze podczas trwania kursu?

Na początku trochę mnie przerażała różnorodność wiekowa, ale szybko okazało się, że dzieci świetnie sobie radzą, a nawet wspierają resztę grupy. Uczniowie i uczennice znali polski w różnym stopniu, więc niełatwo było mi utrzymać ten sam poziom nauczania. Pozostało mi dbać o to, by wszyscy byli tak samo zaangażowani. Co było najtrudniejsze? Kiedyś w zajęciach brała udział kobieta z Rosji. Zanim opowiedziała więcej o sobie, wyznając,

że jest uchodźczynią polityczną, powiedziała coś kontrowersyjnego. Wszyscy wiedzieli, że jest z Rosji, (bo przy przedstawianiu, każdy podawał imię i kraj, z którego pochodzi). Stało się to wtedy, gdy uczestnicy odpowiadali na pytanie, jakie jest ich marzenie i co by chcieli w najbliższym czasie zrobić. Jedna z Ukrainek powiedziała, że chce, by jak najszybciej zakończyła się wojna i mogła wrócić do swojego kraju. Wtedy Rosjanka, odezwała się i powiedziała - nieprędko. A wojna trwała wówczas już prawie rok. Obawiałam się, że między nią a tamtą powstanie konflikt. Wszyscy uczestnicy spojrzeli na Rosjanę i ona jeszcze raz podkreśliła, że wojna będzie trwała długo, ale powiedziała to ze smutkiem i opowiedziała, o tym, co wiedziała, kogo znała i komu pomagała. Po tej wypowiedzi znalazła zrozumienie i stała się częścią grupy.

Co dawało pani największą satysfakcję?

Dzieci – ich wdzięczność. Dorośli – ich szacunek do mojego zawodu. Inaczej naucza się w szkole państwowej, a inaczej w takiej różnorodnej grupie. Mam wrażenie, że tutaj bardziej się wspieramy, mamy do siebie ogromny szacunek. W szkołach trzeba walczyć o autorytet, a tu jest on dany z góry, nie trzeba o niego tak bardzo zabiegać, jest naturalny.

Integracja międzykulturowa w szkole – zapiski Weroniki Brączek z warsztatów

Weronika Brączek pracuje w Fundacji Polskie Forum Migracyjne i na co dzień prowadzi działania nakierowane na wsparcie kobiet, m.in. kobiet w ciąży oraz z matek małych dzieci. W ramach projektu **Witam Sąsiada!** prowadziła warsztaty międzykulturowe dla uczniów i uczennic klas 4-7 w Szkole Podstawowej w Izabelinie.



Wiele stereotypów i uprzedzeń wynosimy z najbliższego otoczenia. Praca nad ich zmianą powinna się odbywać nie tylko w szkole, ale na każdym możliwym poziomie, również w domu, czy na podwórku, bo tylko wtedy będzie się toczyła naturalnie bez poczucia nacisku. Edukacja międzykulturowa powinna obejmować zarówno dzieci i młodzież, jak i ich rodziców oraz nauczycieli, nauczycielki i kadrę zarządzającą szkołą, a także całą społeczność lokalną, w ramach której funkcjonuje szkoła. Powinna być procesem niespiesznym i długofalowym, nastawionym na dialog i zrozumienie.

W pracę nad integracją w szkole warto zaangażować całe środowisko szkolne – nie tylko pojedyncze klasy, które biorą udział w warsztatach. Wówczas otwartość i uważność na różnorodność ma szansę tworzyć się na co dzień, krok po kroku, adekwatnie do potrzeb całej społeczności, a nie tylko danej grupy.

Gdy zajęcia kojarzą się z przymusem, a do tego są wyjątkiem w codziennej rutynie, czyli np. odbywają się raz na rok, może pojawić się niezrozumienie związane z potrzebą ich realizacji. Dzieci wracają do domów, do swojego otoczenia, w którym funkcjonują na co dzień i często nie mają szansy na wcielenie w życie tego, czego się nauczyły. Z tego właśnie powodu dążenie do zmiany powinno dotyczyć także dorosłych. Cała kadra szkolna powinna brać udział w wypracowywaniu strategii integracji i wspólnie z dziećmi wdrażać ją w szkole.

Ważną kwestią w procesie integracji jest włączanie uczniów i uczennic migranckich w rozmaite działania, ale w roli ekspertów i ekspertek. Dzieci te są zazwyczaj postrzegane jako specjalistki lub



specjaliści od migracji, a to przecież nie jedyna rzecz, która je określa. Charakteryzować kogoś może również coś, co ta osoba lubi robić, w czym czuje się swobodnie i co sprawia jej przyjemność – coś, na co sama ma wpływ. Warto szukać rozwiązań i propozycji, które dzieci z doświadczeniem migracji mogą zaproponować swojej społeczności – biorąc pod uwagę ulubione zajęcia, np. gry sportowe, warsztaty artystyczne, wspólne gotowanie.

6. O organizatorach

Fundacja Polskie Forum Migracyjne

Fundacja Polskie Forum Migracyjne wspiera migrantów i migrantki w Polsce od 2007 roku. Zabiegamy o przestrzeganie ich praw i dążymy do tego, by Polska była krajem, w którym ludzie różnych religii i kultur żyją w zgodzie i szacunku. Pomagamy wszystkim: bez względu na narodowość, język komunikacji, wyznanie czy inne czynniki.

W Fundacji PFM postrzegamy migrację jako naturalny, stały element rzeczywistości. Wiemy, że w najbliższych dekadach zjawisko to będzie się nasilać z powodu obecnych i przyszłych konfliktów, ale też na skutek zmian klimatu. Doświadczenie migracji bywa po ludzku trudne: zarówno dla osób migrujących, jak i dla społeczności, które je goszczą. Nierzadko też budzi emocje i obawy. Dlatego zazwyczaj prowadzimy działania dwutorowo: pomagamy naszym gościom i gościom odnaleźć się w nowej rzeczywistości, natomiast Polki i Polaków wspieramy w procesie tworzenia społeczności, w których wszyscy czują się dobrze.

Budowanie różnorodnych wspólnot i poczucia bezpieczeństwa w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości – to w naszym przekonaniu największe z globalnych wyzwań najbliższej przyszłości.

Niniejsza publikacja jest zbiorem doświadczeń i dobrych praktyk, które zebraliśmy razem z Fundacją dla Wolności oraz gminami Marki, Izabelin i Podkowa Leśna w ramach projektu **Witam Sąsiada! Integracja migrantów i migrantek w lokalnych społecznościach** finansowanego przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię z Funduszy EOG w ramach Programu Aktywni Obywatele – Fundusz Regionalny.

Fundacja dla Wolności

Fundacja dla Wolności to niezależna i niedochodowa organizacja pożytku publicznego.

W centrum zainteresowań Fundacji dla Wolności są migranci i migrantki i to do nich adresowane są najważniejsze działania. Fundacja promuje różnorodność kultur i światopoglądów. Działa na rzecz integracji i poprawy sytuacji osób z doświadczeniem uchodźczym i migranckim, szczególnie kobiet i innych grup zagrożonych wykluczeniem.

Aktywność fizyczna to jedno z najbardziej niedocenianych narzędzi zmiany społecznej. Sport pełni ważną rolę kulturową i daje poczucie przynależności. Wspólna pasja, emocje i uniwersalne reguły tworzą naturalne warunki do łączenia ich z działaniami wychowawczymi. W Fundacji do przełamywania uprzedzeń i szukania wspólnego języka dla różnych grup wykorzystuje się przede wszystkim piłkę nożną. W działaniach podkreślane są zasady fair play oraz przeciwdziałanie dyskryminacji. Od 2010 roku Fundacja dla Wolności organizuje Etnoligę – otwartą, bezpłatną ligę piłkarską dla osób w wieku 16+, mniejsze i większe turnieje, treningi piłkarskie dla dzieci i młodzieży oraz inne wydarzenia.

Jednym z największych wyzwań współczesności jest integracja. Coraz więcej osób na całym świecie, z różnych powodów, szuka nowego domu. Ich prawidłowe funkcjonowanie w nowym kraju utrudniają bariery kulturowe, językowe, prawne i psychologiczne. Fundacja stara się przede wszystkim pomagać tym najsłabszym – dzieciom z rodzin uchodźczych. Program „Przystanek Świetlica”, łączący zajęcia grupowe i indywidualną pracę z dzieckiem i rodziną, działa w ośrodku Podkowa Leśna-Dębak i Linin (w latach 2012-2021 w ośrodku Warszawa-Targówek). Dodatkowo od 2022 roku – odpowiadając na potrzeby rodzin z małymi dziećmi – powstała Świetlica Małego Dziecka (w siedzibie PFM ul. Górczewska 137), która zapewnia najmłodszym w wieku 3-7 lat, znajdującym się poza systemem przedszkolnym i szkolnym, bezpieczne i atrakcyjne miejsce do zabawy i rozwoju. W tym czasie ich rodzice czy opiekunowie mogą uczestniczyć

w konsultacjach, poszukiwaniach pracy czy mieszkania lub realizują inne zadania, by dbać o siebie i rodzinę w Polsce.

Kluczowym warunkiem powodzenia starań Fundacji jest stosunek Polaków i Polek do osób migranckich. Dlatego kładzie ona duży nacisk na edukację międzykulturową. Włącza we wspólne działania na rzecz osób z doświadczeniem migranckim, ale też uczy jak zmieniać swoje otoczenie, by sprzyjało tolerancji i integracji. Co roku Fundacja dla Wolności odwiedza około stu warszawskich szkół podstawowych z programem warsztatów międzykulturowych.

Pracownikom i pracowniczkom placówek szkolnych i pozaszkolnych oferuje wsparcie w postaci szkoleń na temat metod i kontekstów pracy z klasą wielokulturową. Od 2023 roku pięć warszawskich placówek edukacyjnych i środowiskowych odwiedzają regularnie wychowawcy międzykulturowi, którzy uczestnicząc w istniejącym programie lub prowadząc własne aktywności edukacyjno-integracyjne wspierają proces budowania zespołu w różnorodnej grupie uczestników. Są także dodatkowym wsparciem dla kadry pedagogicznej w odpowiadaniu na indywidualne potrzeby podopiecznych.

Podziękowania



Dziękujemy Agnieszce Sikorskiej za spotkania, spisanie rozmów i przeprowadzenie warsztatów. Dziękujemy wszystkim osobom, które wzięły udział w powstaniu publikacji, a szczególnie Zuzannie Rejmer, Marii Konarzewskiej, Julianie Voitiv, Elmirze Abasbekovej, Krystynie Lesiw, Dorocie Samsonowicz, Julii Walatek, Weronice Brączek, Agnieszce Heim, Monice Berkowskiej, Anicie Fieducik, Olenie Rafalik, Beacie Brysiak oraz Maryli Łukasińskiej.





witam
sąsiada



witam
sąsiadkę

Projekt **Witam Sąsiada** jest efektem współpracy Fundacji Polskie Forum Migracyjne, urzędów gmin Marki, Izabelin i Podkowa Leśna oraz Fundacji dla Wolności. Projekt finansowany przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię z Funduszy EOG i Funduszy Norweskich w ramach Programu Aktywni Obywatele – Fundusz Regionalny.



Iceland
Liechtenstein
Norway



**Active
citizens fund**

FUNDACJA
**Polskie
Forum
Migracyjne**



**ETNO
LIGA**
**Fundacja
dla Wolności**

**Wspólnie działamy na rzecz Europy zielonej, konkurencyjnej
i sprzyjającej integracji społecznej**

publikacja: Fundacja Polskie Forum Migracyjne

redakcja i korekta: Kinga Gałuszka, Elżbieta Krawczykowska

oprawa graficzna, skład i łamanie: Olga Balcerzak

koordynacja: Justyna Różańska, Weronika Regosz